Rok IV. Nr 239 (1023)
ŁÓDŹ
PONIEDZ AŁEK
30
sierpnia 1948 r.
Cena 5 zł.

KURIER Popularny
Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Tow. prem. J. Cyrankiewicz

Rewolucyjnych działaczy czcić trzeba
rewolucyjną praktyką odrodzonej PPS
Przemówienie tow. Józefa Cyrankiewicza na akademii ku czci St. Dubois

Dwudziestego pierwszego sierpnia 1942 roku zginął w Oświęcimiu z rąk zbirów hitlerowskich Stanisław Dubois. Padł w walce z wrogiem, który całej ludzkości niósł niewolę, śmierć, zagładę. Był więc jednym z tych, któremu zawdzięczamy swą wolność, swe wyzwolenie, możliwość budowy Socjalizmu w niepodległej Polsce Ludowej. Czcimy wszyscy Jego pamięć tak, jak czcimy pamięć tych wszystkich, którzy nie ugięli się wobec straszliwej przemocy wroga, lecz w najciemniejszą noc niewoli wyszli na nierówny bój.

Niezniszczalny dorobek ruchu robotniczego

Cóż jest tym trwałym i niezniszczalnym dorobkiem polskiego ruchu robotniczego jako całości?

Wszystko to, co wytrzymało próbę czasu i pozwoliło nam w decydujących latach wojny antyfaszystowskiej i po jej zakończeniu uniknąć błędów przeszłości, wyprowadzić polski ruch robotniczy na drogi jedności a Polskę wyzwoloną zbudować na zasadach władztwa ludu, z jasną perspektywą pochodu ku socjalizmowi.

Otóż Stanisław Dubois był jednym z tych, którzy całą swą działalnością zmierzali do osiągnięcia celów, jakie przyświecają dziś całemu, klasowo-rewolucyjnemu ruchowi robotniczemu Polski.

Działalność jego stanowi właśnie ów trwały i niezniszczalny dorobek polskiego ruchu robotniczego. I dlatego Ale my, socjaliści polscy, my PPS-owcy, my zorganizowany polski ruch robotniczy, czcimy pamięć Stanisława Dubois w sposób szczególny. Czcimy bowiem w Stanisławie Dubois nie tylko indywidualne bohaterstwo człowieka odważnego, człowieka oddanego idei, człowieka walki. Czcimy w nim również własną tradycję rewolucyjną. Czcimy w nim to wszystko, co stanowiło niezniszczalny i trwały dorobek polskiego ruchu robotniczego, polskiego ruchu robotniczego jako całości.

tego towarzysz Stanisław Dubois — choć nie dożył wyzwolenia — jest bezsprzecznie jednym z współtwórców Polski Ludowej, jednym z budowniczych polskiej demokracji ludowej.

Dlatego Polska Ludowa cały polski ruch robotniczy czci i czcić będzie zawsze pamięć Stanisława Dubois.

Powiedziałem o Stanisławie Dubois, że w całej swej działalności kroczył konsekwentnie do drodze klasowo-rewolucyjnego socjalizmu. Oczywiście, jak każdy, mógł popełniać błędy, ale walczył o jedność klasy robotniczej i zmierzał tam, dokąd dziś zmierza cały polski ruch robotniczy, tak jak on poprzez zmaganie się i zwalczanie naporu obcej ideologii na klasę robotniczą. W stwierdzeniu tego faktu kryje się rzecz bardzo zasadnicza. Bo w dziejach naszej Partii — możemy i musimy sobie to dziś jasno i otwarcie powiedzieć — tego rodzaju postawa, jaką reprezentował Stanisław Dubois, należała wśród przywódców partyjnych raczej do rzadkości. Stanisław Dubois należał też w całej historii PPS do nielicznej stosunkowo grupy konsekwentnie rewolucyjnych przywódców PPS.

(Ciąg dalszy na str. 3)

Walki w Burmie
wywołują niepokój angielskich kół rządowych

LONDYN (PAP). Jak wynika z nadchodzących tu doniesień z Rangunu, tamtejsze koła rządowe zdradzają wielki niepokój z powodu rozwoju walk z powstańcami w północnej części Burmy. W walkach tych bierze udział 15 batalionów rządowych, z których każdy składa się z 800 — 1000 ludzi. Garnizon Rangunu został wzmocniony. Lojalność niektórych oddziałów rządowych na prowincji stoi jednak pod znakiem zapytania.

Chaos polityczny we Francji trwa
Ramadier podejmuje próby
utworzenia nowego „rządu koalicyjnego"

PARYŻ (PAP). — Prezydent Vincent Auriol polecił b. premierowi Ramadier utworzenie nowego rządu. Ramadier oświadczył, że udzieli prezydentowi odpowiedzi w ciągu nocy po odbyciu narad ze swymi kolegami socjalistycznymi i z przywódcami innych partii politycznych.

Obserwatorzy polityczni wnioskują z tego oświadczenia Ramadier, że zamierza on zwrócić się o poparcie do innych partii politycznych, z wyjątkiem zresztą najsilniejszej partii — komunistów, by utworzyć „rząd koalicyjny". Gdyby ta próba nie powiodła się, Ramadier zamierza rzekomo utworzyć rząd złożony całkowicie z członków SFIO, podobny do rządu Bluma z grudnia 1947 roku.

Według pogłosek, Ramadier stoi na stanowisku realizacji „drastycznego programu ekonomicznego".

W kołach politycznych przeważa wrażenie, że porozumienie Ramadier z innymi partiami okaże się bardzo trudne, a gdyby nawet doszło do takiego porozumienia — nowy rząd Ramadier miałby wielkie trudności z uzyskaniem koniecznej większości 311 głosów na Zgromadzeniu Narodowym. Trudności te wynikałyby przede wszystkim z wrogiego stosunku radykałów, MRP i niektórych innych ugrupowań do socjalistów, których obarcza się odpowiedzialnością za wywołanie dwóch kryzysów rządowych w przeciągu zaledwie 2 miesięcy.

Rezolucja
Francuskiej Partii Komunistycznej

PARYŻ (PAP). — Biuro polityczne francuskiej partii komunistycznej ogłosiło rezolucję na temat obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej we Francji.

Rezolucja stwierdza, że Biuro Polityczne po omówieniu doniosłej sprawy cen i płac stwierdziło, iż reakcyjna polityka rządu doprowadziła do znacznego wzrostu cen i równocześnie do znacznego spadku siły nabywczej mas pracujących.

Z dużym zadowoleniem biuro polityczne podkreśla szybkie zacieśnianie się jedności mas pracujących na tle słusznych żądań Generalnej Konfederacji Pracy. Dzięki jedności akcji uzyskała ona zaspokojenie wielu swych żądań co utrudniło rządowi Bluma, Marie, Reynaud i Schumana wykorzystanie antykonstytucyjnych nadzwyczajnych pełnomocnictw, pogłębiających trudności mas pracujących.

Zakończenie obrad
Rady Gospodarczo-Społ. ONZ

GENEWA (PAP). W sobotę wieczorem zakończyła się tu, po 6-tygodniowych debatach, sesja Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ. Następna sesja odbędzie się w Lake Success w lutym 1949 r.

Poseł R.P. Ksawery Pruszyński
złożył ks. Juliannie listy uwierzytelniające

HAGA (PAP). Nowomianowany poseł RP. w Hadze, minister Ksawery Pruszyński, złożył dnia 28 sierpnia listy uwierzytelniające regentce Holandii — księżnie Juliannie. Wręczenie listów odbyło się na zamku van Loo.

Bezpośrednio po uroczystości nowy poseł złożył kwiaty na grobie żołnierzy polskich.

»Hiszpańska« polityka USA
dąży do utrzymania reżimu terroru gen. Franco

PARYŻ (PAP). Według otrzymanych w Paryżu wiadomości w San Sebastian nastąpiło **spotkanie gen. Franco z pretendentem do tronu hiszpańskiego don Juanem.** Według doniesienia Reutera Franco miałby zaproponować don Juanowi zrzeczenie się tronu na rzecz 10-letniego syna Carlosa, któremu Franco zapewniłby warunki i wychowanie książęce.

Dziennik francuski „Humanite", komentując to spotkanie, stwierdza: „manewr Stanów Zjednoczonych, które zainicjowały to spotkanie jest jasny. **W przededniu sesji ONZ w Paryżu ma być ponownie rozpatrzona sprawa Hiszpanii, której wniesienia na porządek dzienny zażądała Polska.** W oczekiwaniu gorącej dyskusji, Waszyngton usiłuje nadać reżimowi nędzy i terroru gen. Franco oblicze „monarchistyczno-liberalne".

Manewr ten ma jedynie na celu utrzymanie reżimu faszystowskiego w Hiszpanii.

Pasy słuckie budzą zainteresowanie Pabla Picasso
Uczestnicy Kongresu Intelektualistów
zwiedzili Muzeum Narodowe w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Uczestnicy Światowego Kongresu Intelektualistów w Obronie Pokoju, który obradował we Wrocławiu w dniach 25—28 bm. przybyli dziś w godzinach rannych do Warszawy.

O godz. 15tej goście udali się do Muzeum Narodowego, gdzie w obecności ministra oświaty S. Skrzeszewskiego, ministra kultury i sztuki S. Dybowskiego, wiceministrów: F. Krassowskiej i W. Sokorskiego powitani zostali w imieniu instytucji i organizacji naukowych i artystycznych stolicy przez dyr. Muzeum Narodowego dr. S. Lorentza.

Spośród delegatów zagranicznych obecni byli liczni członkowie delegacji radzieckiej z Fadiejewym na czele, Pablo Picasso znakomity malarz francuski, znakomity poeta francuski Eluard i inni. Przybyli również delegaci Ceylonu w egzotycznych strojach.

Zebrani wysłuchali współczesnej muzyki polskiej w wykonaniu pianisty Z. Drzewieckiego oraz zespołów wokalnego i instrumentalnego polskiego radia, który wykonał pięć pieśni ludowych Panufnika pod dyrekcją kompozytora.

Goście oklaskiwali gorąco każdy utwór.

Po koncercie uczestnicy Kongresu zwiedzili muzeum oprowadzani przez dyr. Lorentza. Pablo Picasso dużo uwagi poświęcił zbiorom sztuki gotyckiej, z zainteresowaniem też oglądał galerię malarstwa polskiego, zatrzymując się dłużej przed obrazami Pankiewicza, którego znał osobiście, Boznańskiej, Makowskiego i in. Żywo interesowała też artystę kolekcja pasów słuckich.

Wybitny art. malarz Gierasimow, członek delegacji radzieckiej interesował się specjalnie twórczością Matejki. Mając to na względzie dyr. S. Lorentz ofiarował artyście radzieckiemu pięknie wydaną monografię Matejki pióra M. Fretera.

Raut w Prezydium Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP). W niedzielę wieczorem premier Cyrankiewicz z małżonką wydał w salach Prezydium Rady Ministrów raut na cześć przybyłych do Warszawy delegatów na Kongres Intelektualistów.

Przyjęcie zaszczycił swą obecnością Prezydent R. P. Bolesław Bierut, który przybył w towarzystwie dyrektora Kancelarii Cywilnej — Mijala.

Obecni byli wszyscy przebywający w stolicy członkowie rządu, wicemarszałek sejmu — Barcikowski, posłowie na sejm, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, prezydent miasta Tołwiński, sekretarz generalny KCZZ Kuryłowicz, przedstawiciele nauki i sztuki.

Reprezentowane były wszystkie delegacje, biorące udział w Kongresie.

Rokowania w Moskwie trwają

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że przedstawiciele mocarstw zachodnich zebrali się w niedzielę na nową naradę w ambasadzie amerykańskiej. Omawiano instrukcję, otrzymane ze stolic zachodnich w końcu ub. tygodnia. Krążą pogłoski że zwrócono się z prośbą o 9-te skolei przyjęcie na Kremlu, w celu odbycia rozmowy z ministrem Mołotowem. Uchodzi za prawdopodobne, że spotkanie to odbędzie się w poniedziałek.

WASZYNGTON (PAP). Jak słychać w kołach politycznych sekretarz Stanu Marshall w dalszym ciągu studiuje sprawozdanie z ostatniej konferencji na Kremlu. Czynniki oficjalne zachowują kompletne milczenie na temat przebiegu tej konferencji i terminu dalszych rozmów.

Anglia odmawia Narodom Zjednoczonym
prawa kontroli polityki kolonialnej imperium

LONDYN (PAP). Ogłoszone w sobotę memorandum Ministerstwa Kolonii stwierdza, że Wielka Brytania, podczas zwołanej na czwartek do Genewy sesji Komitetu Kolonialnego ONZ, przeciwstawi się wszelkim propozycjom w sprawie udzielenia Narodom Zjednoczonym prawa kontroli Brytyjskiego Imperium Kolonialnego. Raport tego komitetu ma być rozpatrzony na najbliższej sesji Generalnego Zgromadzenia w Paryżu.

Wycofać markę zachodnią
Jednolitej waluty i administracji
domaga się Niemiecka Partia Jedności

BERLIN (PAP). Jak donosi agencja Reutera z Berlina w sobotę wieczór ogłoszone zostało oświadczenie Niemieckiej Partii Jedności, która domaga się wycofania z Berlina marki zachodniej i wprowadzenia marki wschodniej, jako jedynej waluty legalnej dla całego miasta.

W rezolucji swej SED stwierdza dalej, że postępowe organizacje demokratyczne winny powołać do życia we wszystkich sektorach Berlina komitety, mające na celu zorganizowanie akcji w kierunku wprowadzenia jednolitej administracji i jednej waluty dla całego miasta.

»Dar Pomorza«
wraca do kraju

Z końcem sierpnia, lub w dniu 1 września r. b. do Gdyni zawinie żaglowiec szkolny polskiej marynarki handlowej „Dar Pomorza".

Statek opuścił ostatnio norweski port Bergen, udając się do Goeteborgu.

Na pokładzie statku znajdują się uczniowie Państw. Szkoły Morskiej.

Zgon marsz. Rybałko

dowódcy wojsk pancernych ZSRR

MOSKWA (PAP). Wczoraj zmarł po długiej i ciężkiej chorobie dowódca wojsk pancernych ZSRR, marszałek Rybałko.

Zmarły służył w armii radzieckiej od pierwszej chwili jej powstania, biorąc udział we wszystkich walkach z kontrrewolucją rosyjską w czasie wojny domowej. Po wojnie domowej ukończył on Akademię Wojskową im. Frunzego. W czasie ostatniej wojny przeszedł wraz ze swymi wojskami pancernymi drogę od Wołgi i Donu do Berlina.

WPŁYW ANGIELSKIEGO WYWIADU

na działalność rozjemczą hr. Bernadotte'a

MOSKWA (PAP). — Dziennik moskiewski „Prawda" omawiając sytuację w Palestynie, stwierdza, że misja Bernadotte'a w rzeczywistości nie ma na celu uregulowania zagadnienia palestyńskiego w myśl uchwały ONZ, lecz zmierza do odwrócenia uwagi opinii światowej od zmowy anglo-amerykańskiej, skierowanej przeciwko interesom narodów Bliskiego Wschodu.

Dziennik cytuje list kierownika wywiadu angielskiego na Bliskim Wschodzie do Bernadotte'a, z którego wynika, że wszystkie propozycje rozjemcy ONZ w sprawie Palestyny zostały mu „podszeptane" przez angielski wywiad.

BERNADOTTE SAM SIĘ ZDRADZIŁ

Kierownik wywiadu angielskiego na Bliskim Wschodzie zaproponował również podział wpływów między Anglią i USA w Palestynie. „Bernadotte — pisze „Prawda" — sam wygadał się na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa, że jego propozycja w sprawie umiędzynarodowienia portu i przemysłu naftowego Haify została mu podyktowana przez USA, Anglię i Francję". „Prawda" podkreśla że z jednej strony pewne koła wpływowe USA chciałyby utrzymać państwo Izrael pod warunkiem podporządkowania go sobie politycznie i gospodarczo. W ten sposób USA rozszerzyłyby swoje wpływy na Bliskim Wschodzie i jednocześnie zdobyłyby głosy Żydów amerykańskich podczas nadchodzących wyborów prezydenckich.

ROLA NAFTOWYCH MONOPOLI

Z drugiej strony monopole naftowe USA, szczególnie zainteresowane na Bliskim Wshodzie, wywierają bardzo silną presję na rząd amerykański, aby uwzględnił żądania państw arabskich. Z tych oto względów koła rządzące USA postanowiły zwlekać z rozwiązaniem zagadnienia Palestyny do chwili wyborów.

MISJA ROZJEMCZA ZASŁONĄ DYMNĄ

„Wszystko to — konkluduje „Prawda" — świadczy o tym, że dyplomacja anglo-amerykańska stara się wszystkimi siłami nie dopuścić do realizacji uchwały ONZ w sprawie podziału Palestyny na państwo Żydowskie i Arabskie. Pod pokrywką zasłony dymnej „pośrednictwa" USA i Anglia kontynuują próby zmierzające do narzucenia narodom Palestyny uchwał odpowiadających interesom imperialistów.

Jeżeli dotychczas próby te nie zostały uwieńczone powodzeniem, to jest to zasługą Związku Radzieckiego, którego przedstawiciele w Radzie Bezpieczeństwa walczą o demokratyczne rozwiązanie zagadnienia palestyńskiego odpowiadające interesom Palestyny.

Prognoza pogody

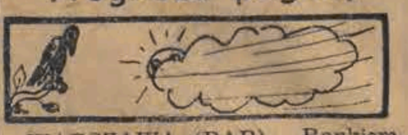

WARSZAWA (PAP). Rankiem miejscami mglisto lub zamglenie. W ciągu dnia w całym kraju pogodnie lub dość pogodnie. Maksymalna temperatura dniem od plus 15 stopni na północy do plus 20 stopni na południu kraju. Cisza lub słabe wiatry miejscowe.

W dniu 29 sierpnia br. w całym kraju było dość pogodnie. Temperatura o godz. 14-ej wahała się od plus 15 stopni do plus 18. Wysoko w górach notowano plus 4 stopnie na Śnieżce i plus 3 stopnie na Kasprowym Wierchu.

W dniu jutrzejszym obszar Polski znajdować się będzie w dalszym ciągu pod wpływem wyżu barometrycznego.

Robotnicy angielscy domagają się interwencji zw. zawodowych

LONDYN (PAP). Potężny Związek Transportowców, który znany jest ze swego poparcia dla rządu w ogłoszonym oświadczeniu swego swego Komitetu wykonawczego wyraził zaniepokojenie z powodu wzrostu cen i kosztów utrzymania. Komitet wykonawczy podkreślił, że zjawisko to jest sprzeczne z zobowiązaniem się rządu Partii Pracy, w lutym rb. do redukcji cen i do podniesienia istotnej wartości płac.

Komitet Wykonawczy w oświadczeniu swym wezwał Kongres Związków Zawodowych (TUC) do ponownego zwrócenia się do rządu Partii Pracy z żądaniem powzięcia energicznych środków zdolnych do poprawienia warunków bytu mas pracujących.

Konferencja przedstawicieli Zw. Zaw. we Wrocławiu

Jak najszersze rzesze mas pracujących

korzystają z ulg przy zwiedzaniu Wystawy Z.O.

W sali marmurowej Hali Ludowej Wystawy Ziem Odzyskanych odbyła się konferencja przedstawicieli Okręgowych Komisji Związków Zawodowych, z udziałem: wiceministra Kościńskiego, przewodniczącego Komisji Centralnej Związków Zawodowych posła Witaszewskiego, sekretarza KCZZ Geberta i kierownika wydziału kultury i oświaty KCZZ Cieślikowskiej.

Wiceminister Kościński podkreślił, że objęcie jak najszerszych rzesz pracujących akcją wycieczek na Wystawę jest możliwe tylko przy jak najdalej idącej współpracy ze Związkami Zawodowymi.

Następnie dyrektor Sobański omówił wyniki pierwszego miesiąca Wystawy oraz rolę „Orbisu" w regulowaniu i organizowaniu ruchu wycieczkowego.

„Wystawę powinni zwiedzić wszyscy — stwierdził dyr. Sobański — a przede wszystkim robotnicy, który wnieśli wysiłek w jej zrealizowanie.

Z kolei przewodniczący KCZZ poseł Witaszewski omówił obszernie warunki, w których można świata pracy uprzystępnić obejrzenie Wystawy.

Sekretarz KCZZ poruszył sprawę regulowania dniówek przez kierownictwo poszczególnych fabryk. Kierownik wydziału kultury i oświaty KCZZ Cieślikowska przedstawiła projekt przyjazdu na Wystawę Ziem Odzyskanych licznych zespołów artystycznych przy zakładach pracy ze swoim repertuarem.

Przedstawiciele OKZZ całej Polski podkreślali zgodnie konieczność jak największego spopularyzowania Wystawy wśród mas robotniczych.

Przedstawiciele „Orbisu" zapewnili, że wycieczki będą rozkładane na wszystkie dni tygodnia z pierwszeństwem wycieczek robotniczych oraz, że zostaną uwzględnione zmiany i ulepszenia ruchu wyjazdowego, zaproponowanego przez przedstawicieli związków zawodowych.

Łódzka Straż Pożarna

najlepsza i najofiarniejsza w kraju

W całym kraju odbywa się obecnie propagandowy Tydzień Straży Pożarnych. Łódzka Straż obchodzi ten tydzień bez szumnych pokazów czy atrakcji, koncentrując całą swoją uwagę na codziennej, żmudnej pracy. Straż nasza znajduje się właśnie na etapie przemian, które prowadzić mają do dalszego podniesienia jej sprawności i operatywności.

Powszechnie wiadomo, że łódzka straż ogniowa należy do najlepszych w Polsce. Cieszy się ona wielką sławą już od 1936 r., kiedy to zdobyła na międzynarodowych zawodach w Turynie pierwsze miejsce, zyskując zasłużone miano najlepszej straży w Europie.

Zadania i obowiązki straży łódzkiej w specyficznych warunkach wielkiego miasta przemysłowego, są ogromne i odpowiedzialne. Codziennie niemal strażacy prowadzą walkę z żywiołem, aby uchronić mienie państwowe i społeczne od zagłady. Na tym polu odniesiony został niejeden sukces. W dziedzinie bezpieczeństwa pożarowego naszych zakładów przemysłowych robi się bardzo dużo. Ostatnio, jak o tym pisaliśmy, wydano doraźne zarządzenia w kierunku zwiększenia bezpieczeństwa wielu zagrożonych obiektów fabrycznych i baz materiałowych, na terenie których skupione są łatwopalne materiały i różne środki chemiczne. Z inicjatywy łódzkiej straży pociągnięto szereg osób do odpowiedzialności za karygodne zaniedbania, które groziły zniszczeniem nie tylko samych fabryk, ale i całych dzielnic.

Czynione są starania o unifikację straży, albowiem w Łodzi poza strażą zawodową miejską mamy jeszcze kilkanaście oddziałów straży fabrycznych, utrzymywanych przez Ministerstwo Przemysłu oraz 14 oddziałów straży ochotniczej na obszarach Wielkiej Łodzi, przyłączonych po wojnie do miasta. Straże ochotnicze są obecnie wyposażone w najnowocześniejszy sprzęt ratowniczy, są szkolone w specjalnych ośrodkach. Mają bowiem *być żelazną rezerwą* na wypadek, gdyby straż zawodowa zaalarmowana została do wielkich pożarów. W przyszłości zostaną one przekształcone w straż zawodową.

Wszystkie wysiłki idą teraz w kierunku zjednoczenia oddziału straży, stworzenia jednego ośrodka dyspozycyjnego, a przez to zwiększenia operatywności armii strażackiej, powołanej do ingerencji na wypadek wybuchu pożarów. W wypadku unifikacji funduszów, przeznaczone na utrzymanie straży przemysłowych, zasiliłyby finanse straży głównej.

Nie ulega kwestii, że zagadnienia reorganizacyjne straży, stojące obecnie na porządku dziennym, znajdą poparcie u czynników miarodajnych, które docenią ofiarność łódzkiej straży i jej dążenia do stworzenia w Łodzi możliwie najpełniejszych warunków bezpieczeństwa pożarowego. Gel.

Społeczna rola filmu

według oświadczenia uczestników Kongresu Intelektualistów

WARSZAWA (PAP). Na ręce Prezydium Światowego Kongresu Intelektualistów w Obronie Pokoju, wpłynęło oświadczenie intelektualistów pracowników filmowych.

Oświadczenie to stwierdza na wstępie, że film dzięki możliwościom szerokiego rozpowszechniania posiada wielki wpływ na kształtowanie się psychiki ludzkiej, i to zarówno w kierunku dodatnim, jak i w ujemnym. Dlatego też wzywa się wszystkich pracowników filmu, aby tę wielką potęgę filmu wykorzystali w walce o pokój i rozwój kultury wszystkich narodów. W tym celu filmowcy powinni działać wspólnie z postępowymi siłami różnych krajów.

Oświadczenie potępia dalej producentów filmów rozsiewających nienawiść między narodami, przesądy rasowe i propagandę wojenną.

Oświadczenie podpisali uczestnicy kongresu: Amado — pisarz (Brazylia), Barbara — pisarz (Włochy), Cękalski — reżyser filmowy (Polska), Claurelli — reżyser (Zw. Radziecki), Daquin — reżyser (Francja), Hont — dyrektor filmu węgierskiego, Hay — pisarz (Węgry), Jakubowska — reżyser (Polska), Montagu — reżyser (Anglia), Moussinac — pisarz (Francja), Pudowkin — reżyser (Zw. Radziecki), Sales Gomes—krytyk (Brazylia), Scliar — art. malarz (Brazylia), J. Toeplitz (Polska), Lindsay — pisarz (Anglia), Gropper — reżyser (St. Zjednoczone), Steward — pisarz (Anglia), Vaillant — pisarz (Francja), Golding — pisarz (Anglia).

GDY ZAKUPISZ WĘGIEL W LECIE
RÓWNOWAGĘ MASZ W BUDŻECIE

224

Roberta zwróciła się ku niemu, rozumiejąc, że właśnie ta chwila może być decydująca. Może go zachęcić, albo odebrać mu nadzieję. A jednak rada była zgodzić się na jego propozycję, nie licząc się z tym, jakie mogą być następstwa. Ach, te oczy jego! Włosy! Ręce!... Więc zamiast go zgromić i odpowiedzieć chłodno patrzyła tylko, oczyma tak uległymi, z których nic, prócz oddania i pewnego wahania, nie mógł odczytać. Clyde czuł wyraźnie, że Roberta prawie nieprzytomnie lgnie do niego. Postanowił wyznaczyć jej spotkanie w jakimś ustronnym miejscu, bo musi zrozumieć, że oboje nie mogą narażać się na plotki. Głos rozsądku szeptał przy tym, że wchodzi na niebezpieczną drogę.

Mylił się dziś w rachunkach. Czuł ją tak blisko siebie, że nie mógł skupić się przy pracy. To dziewczątko było tak urocze, tak powabne!... Płynęło z niej ciepło, radość i otucha i gdyby mogła go pokochać, byłby najszczęśliwszym z ludzi. Już wczoraj na jeziorze rozpamiętywał swe położenie i doszedł do wniosku, że nie ma z czego być tak bardzo zadowolony. Ale gdyby z nim była Roberta, z całą rozkoszą trwałby na tym stanowisku. Możeobojętność Griffithsów nie dokuczałaby mu wtedy tak dotkliwie. A może właśnie dlatego nie pamiętali o nim, że stara się ich niczym nie urazić. A gdyby odważyłby się zrobić coś takiego, co jest zabronione? Cóż niby oznacza taki zakaz, jakim go Gilbert obwarował? A może uda się dojść z Robertą do porozumienia i mogliby widywać się pokryjomu i w ten sposób zapobiegłoby się wszelkim konfliktom.

O tym Clyde stale, siedząc przy swym biurku albo chodząc po sali rozmyślał. Machinalnie wypełniał swoje obowiązki, gdyż tak był zajęty swoją dziewczyną, że nie mógł na niczym innym swoich myśli skupić. Postanowił namówić ją, żeby się spotkali w małym ogrodzie, po tamtej stronie rzeki.

Jednak w ciągu dnia były ciągle przy niej robotnice i nie miał sposobności skomunikować się z Robertą. W południe wrócił z lunchu nieco wcześniej, licząc, że uda mu się szepnąć jej o swym projekcie, lecz zastał ją otoczoną koleżankami i przez resztą dnia nie zdarzyła się upragniona sposobność.

Namyślił się i postanowił, że jeżeli przy wyjściu z warsztatów spotka ją na ulicy, zbliży się do niej. Ona protestować nie będzie, bo już wiedział, że nie był jej obojętny. Musi wynaleźć jakiś sposób porozumienia się. Powinno to w każdym razie wyglądać na przypadkowe spotkanie, a tymsamym — zupełnie niewinnie tak dla niej, jak i dla innych.

Syrena fabryczna ryknęła i Roberta wyszła z warsztatów, lecz z koleżanką. Musi teraz obmyśleć coś innego.

Wieczorem zamiast odpocząć w domu, albo pójść do kina, jak to często robił, lub wybrać się na samotną przechadzkę, którą zazwyczaj uśmierzał swą tęsknotę do towarzystwa ludzkiego, poszedł na poszukiwanie domu Roberty na Taylor Street.

Domostwo nie wyglądało wcale miło, gorsze było nawet, niż dom pani Cuppy, a o wiele brzydszy od tego, gdzie sam mieszkał. Kamienica była stara, ciemna, sąsiednie domy też nie bardzo pociągające, jakieś staroświeckie. Lecz w oknach paliły się światła, co o tej wczesnej porze sprawiało jakieś miłe, wesołe wrażenie. Kilka drzew rosnących koło domu umilało widok.

Co tam robi Roberta? Dlaczego nie poczekała na niego przed fabryką? Dlaczego nie domyśla się, nie odczuwa jego tutaj obecności i nie wyjdzie do niego? Całą siłą woli natężał i przesyłał jej w ten sposób pragnienie, żeby wyszła z domu, lecz nie wyszła. — Wyszedł tylko pan Shurlock i zniknął na Central Avenue. Coraz więcej wychodziło mieszkańców tych domów i wszyscy kierowali się ku Central Avenue, Clyde więc musiał przyśpieszyć kroku, żeby zejść ludziom z oczu. Wzdychał często i głęboko, była to bowiem bardzo piękna noc. Na niebie ukazał się księżyc i ciężko zawisnął żółtą swą twarzą nad szczytami kominów. Clyde czuł się tak osamotniony...

(c. d. n.)

Rewolucyjnych działaczy czcić trzeba

REWOLUCYJNĄ PRAKTYKĄ ODRODZONEJ PPS

Przemówienie tow. Józefa Cyrankiewicza na akademii ku czci Stanisława Dubois

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Wśród wielotysięcznej masy działaczy i aktywistów, wśród dziesiątków tysięcy członków, którzy w ostatnim półwieczu działali, pracowali i walczyli w szeregach naszej Partii była bez wątpienia ogromna liczba ludzi, którzy działali, myśleli, pracowali i walczyli jak rewolucjoniści. Stanowili oni prawdopodobnie większość tej ogromnej masy ludzkiej, która na przestrzeni pół stulecia związana była z Polską Partią Socjalistyczną, z jej walką i pracą.

Reformizm, oportunizm, nacjonalizm i ugodowość

Ale wśród tych, którzy stali na czele Partii, którzy formułowali jej ideologię, którzy kierowali jej polityką — przywódców pokroju Stanisława Dubois, ludzi o tak rewolucyjnym nastawieniu ideologicznym i tak rewolucyjnej praktyce było stosunkowo niewielu. A w każdym razie było ich bez porównania mniej, niż ludzi kierunku przeciwnego, ludzi, którzy reprezentowali w ruchu robotniczym reformizm, rewizjonizm, oportunizm, nacjonalizm, ugodowość — słowem wszystko to, co określamy dziś mianem prawicy socjalistycznej plus swoistą polską szlachetczyznę i piłsudczyznę.

Stanisław Dubois zwracał się tymi słowy do ówczesnego kierownictwa Polskiej Partii Socjalistycznej i klasowych związków zawodowych, opanowanych przez prawicowych przywódców:

> „Lud pracujący Polski zwraca swe nadzieje do niezależnych, własnych reprezentacji, zwraca się do swych partii i organizacji, żąda od nich polityki szerokiego oddechu, polityki, która by wzniosła się ponad poziom dotychczasowych metod, drobnych spraw, małych posunięć, swarów międzyorganizacyjnych, zakulisowych zabiegów, ambicyjek osobistych, strategii od siedmiu boleści i kombinacji przy biurkach. Polityki, która stanęłaby na wysokości zadania do rozwiązania wszystkich wielkich, nabrzmiałych tylu latami marazmu, a zawsze palących problemów.
>
> Tragiczny krzyk Żeromskiego z „Przedwiośnia": „Idei, na gwałt wielkiej idei" — targa dziś sercem każdego, po stokroć silniej, niż przed laty kilkunastu. Zmarnowaliśmy tych lat kilkanaście...".

Ze słów tych, ostrożnych sformułowań, obliczonych na oszukanie czujności sanacyjnego cenzora — bije wyraźna krytyka metod kierownictwa Partii i wołanie o zmianę całego nastawienia Partii. O taką zmianę, która pozwoliłaby ówczesnej PPS wejść na tory rewolucyjnej walki o nowy ustrój, Dubois słusznie czuł, że nie chodzi bynajmniej o drobne błędy, ale o wypaczenie idei.

Polska musi być Polską ludową

O tej walce mówi Dubois w zakończeniu swego artykułu jak następuje.

> „Polska musi być Polską Ludową. „Klucz do serc" mas Ludu Polskiego ma w swym ręku tylko sam lud. Nieprzebrane zasoby nigdy niewyżytej energii, ofiarności obywatelskiej i prawdziwego patriotyzmu, tkwiące w masach ludowych, może zmobilizować i rzucić na szalę wypadków tylko prawdziwy Rząd Ludowy, kość z kości i krew z krwi potrzeb i pragnień tego ludu. A wówczas nie powtórzy się ani Targowica, ani rozbiory, ani Księstwo Warszawskie, ani tragedie beznadziejnie od mas odosobnionych powstań szlacheckich. Lud będzie czuwał na straży suwerenności Rzplitej i suwerenność tę obroni.
>
> Wstaje więc pełen gniewu na zło dnia dzisiejszego Lud, wstaje chłop i robotnik polski, zwracając się na zjazdach, kongresach, zgromadzeniach do swych własnych, niezależnych reprezentacji, domaga się stanowczo: Poprowadźcie nas szerokim gościńcem do zwycięstwa, abyśmy rządzili we własnym kraju i wzięli odpowiedzialność za losy Polski, poprowadźcie nas szlakiem wielkim jasnej i otwartej polityki jedności całej klasy pracującej miast i wsi, zdążającej krokami olbrzyma do wzięcia całej władzy w Polsce w swe ręce".

Dziś gdy lud polski całą władzę ma w swych rękach tak właśnie, jak tego żądał Dubois, należy się hołd i cześć tym wszystkim, których wysiłkowi i ofierze lud polski tę władzę zawdzięcza. I wśród tych Stanisław Dubois zajmuje miejsce poczesne.

I my, Polska Partia Socjalistyczna, jesteśmy dumni, że to właśnie z naszych szeregów wyszedł i w naszych szeregach walczył Stanisław Dubois. Że nazwisko jego wiąże się ściśle z tym nurtem tradycji polskiego socjalizm rewolucyjny, a więc ten, któ**ra prowadzi nas w naszej walce o socjalizm.**

Cóż jest nam drogiego w przeszłości?

Socjalizm jest ruchem przetwarzającym rzeczywistość

Ślepy kult przeszłości dlatego tylko, że jest przeszłością i że w jakiś sposób łączy się z naszą symboliką polityczną jest sprzeczny z samym założeniem socjalizmu. Socjalizm jest ruchem rewolucyjnym, zbrojnym w określoną teorię poznania, zwaną materializmem historycznym. Socjalizm jest ruchem politycznym, kierującym się w swej praktyce, rewolucyjną teorią marksistowską. Socjalizm jest ruchem żywym, przetwarzającym rzeczywistość w duchu postulatów owej rewolucyjnej teorii i równocześnie zajmującym określone, rewolucyjne stanowisko wobec każdego zjawiska rzeczywistości, którą pragnie przetworzyć. Socjalizm jest z tej samej racji ruchem, który nieustannie, bez przerwy, krytycznie i analitycznie podchodzi do własnej przeszłości i ocenia ją pod rewolucyjnym kątem widzenia. Takim jest socjalizm rewolucyjny, a więc ten, którego jesteśmy dziś wyznawcami i bojownikami jako Partia.

Ale nie cały ruch socjalistyczny miał taki właśnie charakter rewolucyjny. I nasza Partia przed wojną daleka była jako całość od takiego pojmowania zadań i dróg socjalizmu. Z tego musimy sobie zdawać sprawę i nie wolno nam zamazywać rzeczywistego stanu rzeczy.

Partia nasza, Polska Partia Socjalistyczna, miała w swej półwiekowej historii tradycje dobre i tradycje złe. Nawiązujemy do dobrych, odrzucamy złe. Poznać musimy i jedne i drugie.

Dobre i złe tradycje PPS

Zapyta ktoś wobec tego, które tradycje są dobre, a które złe? Jak odróżnić jedne od drugich? Po czym poznaje się tradycje wartościowe, a po czym tradycje bezwartościowe?

Odpowiedź na to pytanie jest prosta. Jest rzeczą konieczną, by każdy bez wyjątku członek naszej Partii zdawał sobie jasno sprawę z istoty tego zagadnienia. Bo nie sposób przecież sporządzić jakiś katalog wszystkich postaci związanych z naszym ruchem, czy wykaz wszystkich faktów historycznych i przy każdym nazwisku i przy każdym fakcie podać wskazówkę, że to jest dobre, a tamto złe. Zwłaszcza, że ludzie się zmieniali w toku wydarzeń, że byli również tacy, co raz postępowali słusznie, a drugi raz błędnie.

I dlatego każdy z nas powinien być uzbrojny w dostateczne wyrobienie ideologiczne i teoretyczne, by w każdym określonym wypadku umieć odpowiedzieć sobie na pytanie, co jest w naszej tradycji dobre, a co złe. Tak samo jak musi sobie każdy działacz robotniczy odpowiedzieć na pytanie, co należy dziś czynić w określonej sytuacji.

Jakaż więc jest odpowiedź na to pytanie o sposobie różniczkowania tradycji, oddzielania tradycji dobrych od złych?

Odpowiedź ta wypływa logicznie z naszej postawy rewolucyjnych socjalistów, rzeczników ideologii marksizmu-leninizmu. A zatem:

Tradycje dobre w PPS stanowi wszystko to, co prowadziło naszą Partię na tory walki rewolucyjnej, co miało charakter klasowo-rewolucyjny, przepojone było duchem internacjonalizmu, czyli prawdziwej szczerej międzynarodowości, co wyrastało z ideologii marksistowskiej i co odrzucało i zwalczało reformizm rewizjonizm, nacjonalizm i szowinizm, oportunizm i ugodowość wobec burżuazji i jej ekspozytur.

Tradycje złe w PPS stanowi wszystko to, co sprowadzało naszą Partię z torów rewolucyjnej walki o socjalizm, co pogrążało ją w odmętach ideologii burżuazyjnej, szlacheckiej czy drobnomieszczańskiej, co spychało ją na drogę współdziałania z wrogiem klasowym, co wprowadzało do niej reformizm i rewizjonizm, nacjonalizm i szowinizm, ugodowość i oportunizm, a co z kolei zwalczało i odrzucało marksizm i jego konsekwencje.

Jeżeli zastosujemy te kryteria, wtedy bez trudu odnajdziemy w historii PPS dwa wyraźne, jaskrawo odcinające, się nurty. Jeden — reformalistyczny, nacjonalistyczny i ugodowy — drugi rewolucyjny i marksistowski.

Jeżeli z kolei pod tym kątem widzenia ocenimy przeszłość — to okaże się — niestety, że w całej niemal historii naszej Partii do czasu drugiej wojny światowej górował w kierownictwie nurt pierwszy — reformistyczno - ugodowy. Nie znaczy to oczywiście, by w dawnej PPS nie były masy rewolucyjnych robotników i tysięcy rewolucyjnych działaczy, a nawet poszczególnych, rewolucyjnie nastawionych i wiernych marksizmowi przywódców, zdecydowanych bojowników o socjalizm, wrogów wszelkiej ugody klasowej. Ale ani te masy, ani ci działacze, ani ci lewicowi przywódcy nie określali polityki Partii, ani nie nadawali jej oblicza ideologicznego. Robiło to za nich prawicowe kierownictwo.

W okresie międzywojennym masy PPS-owskie prowadziły niejednokrotnie walki rewolucyjne i klasowe. Ale polityczny plon tych walk nie został zebrany przez ich uczestników i bojowników, bo kierownictwo partyjne zawsze dążyło do stępienia ostrza walki, zwrócenia go w niewłaściwym kierunku, rozbrojenia rewolucyjnych nastrojów, zgaszenia bojowego zapału mas.

I dopiero w okresie zupełnej katastrofy prawicowego socjalizmu, po dojściu Hitlera do władzy w Niemczech, dopiero pod wpływem nacisku faszyzmu z jednej strony, a z drugiej buntu mas robotniczych i chłopskich, w obliczu groźby międzynarodowej agresji faszystowskiej, w kierownictwie ówczesnym PPS jedni próbowali zmienić swą postawę, a inni manewrowali i dezorientowali masy partyjne. I nawet w tym okresie lewica PPS-owska pisała w broszurze „Płomieni":

> „Jeżeli od czasu do czasu rozlegają się na łamach oficjalnej prasy partyjnej i w politycznych rezolucjach ciał partyjnych — ostatnio również i w Polsce — głosy, mówiące o konieczności zmiany taktyki, nie mają one wyraźnego, klasowo - rewolucyjnego charakteru. Rośnie niebezpieczeństwo skierowania ruchu na odmienne, nie mniej jednak od poprzednich niebezpieczne bezdroża refomizmu".

Tak więc ówczesne kierownictwo PPS zajmowało przez długie lata miejsce na skrajnie prawym skrzydle ruchu robotniczego. Dopiero pod koniec okresu międzywojennego bieg wypadków spychał je w kierunku bliższym centrum. Zawsze jednak była ówczesna PPS daleka swą oficjalną linią od lewicowego socjalizmu.

Pod firmą PPS działali nacjonaliści

Polityka ówczesnego kierownictwa, bardziej niż w jakiejkolwiek innej partii socjalistycznej, nawet równie prawicowej, zabarwiona była nacjonalizmem, przeradzającym się niekiedy w szowinizm. Musimy bowiem zdać sobie sprawę, że w szeregach PPS i w jej kierownictwie i to na miejscu zgoła niepoślednim znalazły się elementy, które nawet w bardzo prawicowych partiach socjalno - demokratycznych innych krajów nie znalazłyby dla siebie w żaden sposób miejsca. Mam tu na myśli wszystko to, co potem określaliśmy mianem piłsudczyzny, a co w pewnym okresie tak dalece opanowało PPS, że aż doprowadziło do rozłamu na Frakcję Rewolucyjną i Lewicę.

Pod firmą Polskiej Partii Socjalistycznej działały przez dłuższy czas elementy, które w żaden sposób nie mieściły się w najbardziej prawicowo pojmowanym socjaliźmie. Były to bowiem elementy zupełnie niesocjalistyczne, wyzyskujące firmę Partii Socjalistycznej i bojowość robotnika polskiego wobec caratu do swoich nacjonalistyczno - spiskowych celów.

Piłsudczycy i ich agentury w Polskiej Parti Socjalistycznej starali się całą Partię przedzierzgnąć w narzędzie realizowania swych celów nacjonalistycznych. A kiedy się to nie powiodło, stworzyli w łonie Partii misterny system związanej z piłsudczyzną mafii politycznej i organizacyjnej, by w każdej chwili mieć zapewnioną kontrolę i wpływy na bieg wydarzeń w łonie Partii.

Piłsudczycy wyzyskali w swej działalności — jak już mówiłem — nienawiść robotnika, chłopa i inteligenta polskiego do caratu i rewolucyjną gotowość mas do walki o wyzwolenie społeczne i narodowe. Hasła walki wyzwoleńczej pod sztandarem socjalizmu i niepodległości znajdowały w tym okresie głęboki oddźwięk w masach. PPS powstała w okresie, kiedy warunki dojrzewały do wystąpienia na arenę dziejową partii proletariackiej o obliczu zdecydowanie rewolucyjnym, łączącej w jedną konsekwentną, powiedziałbym organiczną całość wszystkie dążenia emancypacyjne, wyzwoleńcze polskich mas ludowych. Wszystkie, to znaczy zarówno klasowe jak i narodowe.

Marksizm to pełne wyzwolenie człowieka

Partia taka spełnić mogła swe zadanie tylko posiłkując się takim orężem ideologicznym jakim był marksizm. Marksizm bowiem zawierał wszystkie elementy rewolucyjnej walki o pełne wyzwolenie człowieka. Oczywiście zawierał je w postaci uogólnień, wymagających rozwinięcia i przystosowania do określonych warunków w czasie i przestrzeni. Niemniej jednak właśnie marksizm stapiał w jedną logiczną całość postulat walki o prawa społeczne i narodowe wszystkich uciskanych.

Te właściwości marksizmu potrafił w pełni zrozumieć Lenin i inni przywódcy rewolucyjnej frakcji rosyjskiej socjalnej demokracji — frakcji bolszewików. W pojęciu Lenina nie było żadnej sprzeczności między hasłami klasowymi i narodowościowymi w socjaliźmie. Wręcz przeciwnie, łączyły się one z sobą konsekwentnie i w krajach, gdzie problemy narodowościowe występowały z taką jaskrawością jak w Rosji czy w Polsce, socjalizm musiał wskazywać rewolucyjne rozwiązania zagadnień zarówno społecznych jak i narodowych. Bo w pojęciu rewolucyjnego socjalizmu mieściło się hasło zadośćuczynienia aspiracjom ludów uciskanych zarówno klasowo jak i narodowo. Dlatego w koncepcji Lenina rewolucyjny socjalizm oznaczał także prawo narodów uciskanych do stanowienia o sobie.

Niestety, polskiemu ruchowi socjalistycznemu brakło Lenina. Co gorsza, brakło mu zdolności przejęcia z doświadczeń ruchu rosyjskiego tych wskazań, które właśnie tam wypracowywał przywódca przyszłej zwycięskiej rewolucji socjalistycznej, Włodzimierz Lenin. Gdyby polski ruch robotniczy potrafił dostatecznie wcześnie ocenić i zrozumieć sens teorii leninowskiej, rozwiniętej potem przez Stalina zwłaszcza w zakresie spraw narodowościowych — oszczędziłby sobie niezawodnie tragicznych pomyłek w tej dziedzinie

Gdy więc warunki obiektywne Polski dojrzewały do pojawienia się samodzielnej, klasowej partii polskiego proletariatu — nastąpił od samego początku ciężki konflikt ideologiczny. Najpierw pojawiła się na arenie PPS — zorganizowana na platformie programowej Zjazdu Paryskiego. Był to program reformistyczny, obciążony w dodatku balastem fałszywie pojętych haseł narodowych. Fałszywie, bo w oderwaniu od konsekwentnej teorii klasowo - rewolucyjnej. Nic zresztą dziwnego, skoro formułowali je ludzie wyrośli na tradycjach szlacheckiego insurekcjonizmu, zmierzający do celów mało mających wspólnego z rewolucyjnym socjalizmem.

Wkrótce po wystąpieniu PPS zjawiła się na scenie politycznej Polski — Socjalna Demokracja Królestwa Polskiego. W przeciwieństwie do reformistycznych założeń PPS, była to partia marksistowska, rewolucyjna, klasowa. Nawiązywała bezpośrednio do tradycji Wielkiego Proletariatu. Ale, niestety, SDKPiL nie potrafiła związać w swym programie i swej działalności haseł wyzwoleńczych natury społecznej z hasłami emancypacji narodowej.

Była to oczywiście w pewnym stopniu reakcja przeciwko nacjonalistycznym tendencjom, zarysowującym się od początku i coraz silniej w PPS. Ale to nie usprawiedliwiało negacji znaczenia spraw narodowościowych, które z czasem coraz silniej brały górę w SDKPiL. Ta negacja miała poważne następstwa w rozwoju polskiego ruchu robotniczego. Bo SDKPiL — partia niewątpliwie szczerze rewolucyjna, oparta na marksistowskich i klasowych założeniach — odcinała sobie wskutek tego dostęp do licznych mas rewolucyjnego proletariatu i rewolucyjnej inteligencji. Z drugiej strony negacja owa wzmacniała autorytet nacjonalistycznego kierownictwa PPS, dając mu łatwy argument w walce z klasowo - rewolucyjnym odłamem polskiego ruchu robotniczego.

Trzeba stwierdzić, że miało to swe konsekwencje wewnątrz PPS. W orbicie wpływów PPS znalazł się duży odłam polskiej klasy robotniczej. Narastały tam w miarę rozwoju wydarzeń nastroje rewolucyjne i pęd do zbliżenia z drugim odłamem ruchu robotniczego, SDKPiL. Ale kierownictwo ówczesnej PPS umiało ten pęd przyhamować. Dużym ułatwieniem była tu właśnie owa negatywna w stosunku do spraw narodowościowych linia SDKPiL.

Nie będę się dłużej zatrzymywał nad tym odcinkiem historii polskiego ruchu robotniczego. Powrócimy jeszcze do tej sprawy. Pragnę tylko zaznaczyć, że lata owe zaciążyły potem nad całą naszą historią. Bo w gruncie rzeczy do samego końca prowadziły wprost do zwyrodnienia tego odłamu ruchu, który do końca znajdował się pod bezpośrednim wpływem dawnego kierownictwa.

Odżyły wszystkie grzechy i zwyrodnienia dawnej Frakcji Rewolucyjnej, przemieniając W. R. N. z końca wojny w imperialistyczną agenturę.

Agentury sanacyjne w PPS

Przez lata całe oczyszczała się PPS od nalotu piłsudczyzny. W szeregu rozłamów odchodzili od naszej Partii Sławkowie, Holówkowie, Moraczewscy, Jaworowscy etc. Ale nie zapominajmy, że odejście tych elementów nie oznaczało wcale, że Partia przechodzi w ręce rewolucyjnego kierownictwa. Bynajmniej. To odchodzili ludzie, którzy w ogóle nie mieścili się w ramach najbardziej szeroko pojmowanego socjalizmu, ludzie, którzy byli bardziej na prawo od prawicy socjalistycznej. I dopiero jak ci odeszli, zetknęliśmy się twarzą w twarz z socjalistycznym reformizmem, oportunizmem, prawicowością. Ale i wtedy jeszcze działała oprócz tego agentura sanacyjna.

I to są wszystkie złe tradycje naszej Partii. Tradycje tak złe, że nie budzi to chyba w nikim żadnej wątpliwości. Tradycje tak złe, że przywykliśmy uważać za wielkie osiągnięcia wystąpienia takich ludzi, którzy mieli odwagę podnieść głos protestu przeciwko przekształceniu Partii w biuro werbunkowe Strzelca czy Legionów, a którzy czynili to w imię nie jakiegoś rewolucyjnego marksizmu, lecz z pobudek reformistycznego socjalizmu. Dlatego naprzykład Feliks Perl i jego PPS Opozycja wobec militarystycznych i nacjonalistycznych zapędów piłsudczyzny na tle całokształtu działalności Frakcji Rewolucyjnej rysuje się nam jako szukanie słuszniejszej drogi.

Jakie są w tym stanie rzeczy tradycje dobre PPS, tradycje do których nawiązuje odrodzona PPS i do których nawiąże Zjednoczona Partia Polskiej Klasy Robotniczej?

Tradycje te, to przede wszystkim ofiarna walka mas robotniczych, które zaufały PPS i chciały w niej widzieć swą przewodniczkę w walce o wyzwolenie społeczne i naro-

MARKSIZM to pełne wyzwolenie

(c. d. na str. 4)

Rewolucyjnych działaczy czcić trzeba

REWOLUCYJNĄ PRAKTYKĄ ODRODZONEJ PPS

Dokończenie przemówienia tow. Józefa Cyrankiewicza na akademii ku czci Stanisława Dubois

dowe. Prawicowe kierownictwo PPS nie jeden raz zawiodło to zaufanie.

Ale robotnicy Łodzi, Warszawy, Zagłębia walczyli w szeregach PPS w gruncie rzeczy o to samo, o co walczyli robotnicy zgrupowani pod sztandarami SDKPiL. Okrzeja, Montwiłł i Szulman zginęli za tę samą sprawę, za którą zginął Marcin Kasprzak, a przedtem Kunicki, Bardowski i Ossowski.

Współtwórcy wyzwoleńczej tradycji

Zapytacie, jak to jest możliwe, że ludzie z szeregów PPS i ludzie z szeregów SDKPiL walczyli i ginęli za tę samą sprawę w szeregach dwóch partii, które walczyły o różne, nieraz wręcz sprzeczne rzeczy? Bardzo proste. Masy robotnicze wyszły wtedy do walki z caratem. Masy te wywodziły się z tego samego środowiska i przyświecał im w gruncie rzeczy ten sam cel. W okresie rewolucyjnej walki przeciwko caratowi każdy cios zadany wrogowi w sposób skuteczny i umiejętny był osiągnięciem na rzecz wspólnej sprawy. Tak samo, jak każdy strajk robotniczy w Polsce niepodległej, każda demonstracja przeciwko dyktaturze sanacyjnej była wspólnym osiągnięciem.

Każdy kto szczerze pragnął walki i walczył — dokładał cegiełkę do wspólnej tradycji. Tej dobrej tradycji. Uznajemy więc wszystkich bojowników o socjalizm, nawet tych, którzy błądzili, za swych poprzedników ideowych i politycznych, za ludzi tej samej sprawy. Wypieramy się jako złej tradycji nie tych, którzy w walce popełniali błędy, ale wypieramy się tego wszystkiego, co nie chciało walczyć o socjalizm, co próbowało walkę hamować, masy rozbrajać lub sprowadzać na fałszywy tor, rozładowywać rewolucyjne nastroje i potęgować chaos, czy pogłębiać rozłam w szeregach walczącej armii proletariackiej.

Dlatego ci, którzy nieśli czerwone sztandary PPS-owskie przeciwko carskiej policji, czy ci którzy walczyli pod tymi sztandarami przeciwko dyktaturze sanacyjnej, czy ci, którzy mobilizowali masy ludowe do walki zbrojnej z najazdem hitlerowskim w obronie demokracji, socjalizmu i niepodległości — ci wszyscy, którzy niezależnie od swych poprzednich błędów reformistycznych, ludzie tacy jak Niedziałkowski, z którym lewica socjalistyczna toczyła przedtem walkę, a który przez swój bohaterski, rozpaczliwy opór przeciw faszyzmowi dał ofiarny wkład do wielkiej antyfaszystowskiej walki narodów o wolność — ci wszyscy są współtwórcami na swoim odcinku naszej wyzwoleńczej tradycji. Nie znaczy to, byśmy mieli zacierać ich błędy z innych okresów, byśmy się mieli wyrzec krytyki tych posunięć czy sformułowań, które były prawicowe, reformistyczne, które były niesłuszne czy szkodliwe.

Kiedy mówimy o dobrych tradycjach naszej Partii, musimy jednak przede wszystkim pamiętać o wkładzie tych, którzy świadomie organizowali w łonie Partii opozycję lewicowo - socjalistyczną, zmierzając bądź do opanowania kierownictwa PPS, bądź przynajmniej do wywarcia na kierownictwo prawicowe nacisku, by zmusić je do zmiany linii politycznej. W historii PPS grupy takie pojawiały się raz po raz. Niestety, nie zdołały one nigdy wydrzeć kierownictwa z rąk prawicy. Od czasu do czasu udawało im się wymusić większe lub mniejsze ustępstwa i pchnąć partię w kierunku bardziej odpowiadającym interesom mas pracujących.

Grupy lewicowe w historii PPS

Może najtrwalszy wpływ na losy PPS wywarła ta grupa lewicy socjalistycznej w PPS, do której należał Stanisław Dubois. Były to lata przed ostatnią wojną i działalność Dubois zbiegła się z działalnością ludzi takich, jak Adam Próchnik, Norbert Barlicki, cała grupa „Płomieni" lewicowe ośrodki robotnicze w PPS krakowskiej, warszawskiej i łódzkiej.

Skutki tej działalności miały charakter dwojaki. Odbiły się przede wszystkim na bezpośrednich losach walk proletariackich w okresie poprzedzającym drugą wojnę światową. W wielkich strajkach tego okresu, w krwawych starciach z policją i wojskiem, w masowych akcjach robotniczych i chłopskich rodził się wtedy rewolucyjny, jednolity front, sojusz mas ludowych przeciwko faszyzmowi wewnętrznemu i zagranicznemu. Działalność lewicy socjalistycznej sojusz ten ułatwiała, walczyła o jego realizację w łonie PPS, nadawała mu formy zorganizowane. Wtedy to właśnie powstały związki silne i w gruncie rzeczy nierozerwalne między obu odłamami polskiej klasy robotniczej, pierwsze zawiązki wojennej i powojennej wspólnoty. I to był drugi element ówczesnej roli lewicy socjalistycznej: stwarzanie podstaw pod naszą teraźniejszość. Nie były to już tylko przejściowe podstawy doraźnej wspólnoty walki. Lewica PPS-owska lat trzydziestych podjęła także próbę sformułowań ideologicznych, stanowiących cenny dorobek polskiej myśli marksistowskiej. Znalazły te próby wyraz przede wszystkim w wydawnictwach „Płomieni" i w projekcie lewicowego programu PPS, przedstawionym na Kongresie radomskim.

Z tych sformułowań wyrasta w prostej linii ideologia rewolucyjna odrodzonej PPS. Sięgnijmy raz jeszcze do cytowanej broszury „Płomieni", by przypomnieć, jak lewica socjalistyczna pojmowała wtedy zadania partii socjalistycznej i jak bardzo pojmowanie to odbiegało od utartych tradycji reformistycznego socjaldemokratyzmu:

> „Partia musi wszędzie trafiać do mas, stać się ich kręgosłupem, narzędziem ich walki; walce tej nadać świadomy sens i przepoić ją, w jakiejkolwiek postaci toczyłaby się, myślą o bliskim celu ostatecznym. Przy każdym najmniejszym strajku, przy każdym obsadzaniu warsztatu pracy, w każdej akcji cennikowej, w każdym strajku lokatorskim, przy każdej manifestacji bezrobotnych — wszędzie musi partia kierować, uświadamiać, tłumaczyć ostateczny cel walki, organizować, agitować. Wszystkie te akcje muszą, jak potoki spływać do jednego koryta walki o socjalizm, muszą stać się ogniwami łańcucha rewolucyjnego".

Zmieniły się dziś w Polsce Ludowej zadania partii robotniczej. Ale ten sam duch przyświeca nam przy tworzeniu zjednoczonej partii klasy robotniczej. Jest to duch walki klasowej, walki, która nie ustaje do chwili urzeczywistnienia socjalizmu i toczy się w zmienionej postaci i w różnych formach i toczyć się będzie w przyszłości w Polsce Ludowej.

Stosunek lewicy do Związku Radzieckiego

Lewica socjalistyczna lat trzydziestych potrafiła jednak przełamać jeszcze jedną zaporę, odgradzającą polski ruch robotniczy od rewolucyjnej drogi. Potrafiła znaleźć właściwą postawę wobec Związku Radzieckiego. Postawa ta wyrażała się w broszurze „PŁOMIENI" następującym sformułowaniem:

> „Gdyby wybuchła wojna, należy przyjąć taką taktykę, która by zadała cios kapitalistycznemu światu. Jeśliby zaś niebezpieczeństwo wojny miało się przekształcić w otwartą akcję interwencyjną przeciwko Związkowi Radzieckiemu, musi proletariat całego świata pamiętać, że klęska Związku Radzieckiego byłaby ciosem zadanym proletariatowi całego świata i odpowiednio do tego przystosować zasady swej taktyki".

Działalność lewicy socjalistycznej lat trzydziestych, działalność, której tyle dał z siebie Stanisław Dubois w praktycznym realizowaniu jej założeń, stała się więc ważnym składnikiem przyszłego zwycięstwa polskiej rewolucji, rewolucji, której podstawowym założeniem było zrozumienie w szerokich masach konieczności jedności działania klasy robotniczej. Podwaliny zaś tej jedności tworzone były właśnie w okresie działalności Stanisława Dubois i jego przyjaciół politycznych.

To jest jeden z elementów dobrej tradycji PPS. Tradycji, na którą możemy się dziś śmiało powołać. I na której wznosimy wspólny dom zjednoczonej Partii.

I wreszcie jest to nasza tradycja najmłodsza, tradycja lat ostatnich: wojny i okresu powojennego. Tych kilka lat stanowi okres najgłębszego przełomu, jaki dokonał się w całych dziejach naszej Partii. Po raz pierwszy w historii PPS cała ideologia i polityka Partii uległa gruntownemu przeobrażeniu. Staraliśmy się usunąć z naszej ideologii wszystkie pozostałości reformizmu, oportunizmu i nacjonalizmu, wszystkie złe tradycje. Staraliśmy się zastąpić je klasowo - rewolucyjną ideologią marksizmu-leninizmu.

Jesteśmy jeszcze ciągle w trakcie pogłębiania się tego procesu, wchłaniania przez Partię nowej dla niej ideologii. Nie łudzimy się, że odbywa się to bez oporu. Dlatego zdwajamy nasz wysiłek w pracy ideologicznej, dlatego nawracamy wciąż do podstawowych problemów ideologicznych. Dlatego między innymi dokonywamy rewizji przyszłości i zaczynamy poddawać tak skrupulatnej analizie nasze tradycje. Dlatego wreszcie rozgraniczamy tak starannie tradycje dobre od tradycji złych.

Sprawa tradycji jest sprawą o tyle istotną, że wiąże się ona z emocjonalnym nastawieniem wobec Partii.

Bez silnej więzi uczuciowego przywiązania do Partii, do jej symboli, do jej walk w przeszłości i do jej bohaterów — nie byłaby Partia w stanie spełnić swych zadań dzisiejszych i jutrzejszych. Ale tak samo bez silnej i ostrej krytyki przeszłości, bez wydobycia z mroków historii wszystkich błędów i zestawienia ich z marksistowską teorią i doświadczeniami — Partia nie byłaby zdolną kroczyć naprzód, ani walczyć o Socjalizm.

Partia nie była przecież własnością tych z prawicowego kierownictwa, którzy nadali jej fałszywy i zgubny kierunek. PPS była Partią masową i na jej historię składa się nie tylko łańcuch błędów, zdrad i upadków, ale i wielki wysiłek dziesiątków tysięcy ludzi, którzy walczyli pod jej sztandarem o postęp, o wolność, o socjalizm. Na jej historię składa się wysiłek tych wszystkich grup lewicowych, które próbowały wyrwać Partię spod zgubnego wpływu szlachetczyzny, piłsudczyzny, reformizmu i nacjonalizmu.

Czcić należy pamięć tych wszystkich poprzedników, którzy o to walczyli.

W referacie moim z 17 lipca rb. mówiłem między innymi o platformie zjednoczenia obu Partii:

> „Zjednoczenie obu Partii, to nie jest zamazanie ideologicznie wspólnej platformy, lecz odwrotnie, jeszcze wyraźniejsze postawienie zagadnień ideologicznych. Tylko w ten sposób osiągnie się pełną dojrzałość ideologiczną i polityczną procesu zjednoczeniowego. Tylko wtedy jedność będzie organiczna i stworzy fundament siły dla zjednoczonej partii.
>
> Maszerujemy do jedności, świadomi dużego wkładu lewicowo - socjalistycznego nurtu, który od dziesiątków lat przebijał się w PPS poprzez reformistyczne i nacjonalistyczne zapory prawicowego skrzydła i prawicowego przedwojennego kierownictwa.
>
> Maszerujemy, świadomi ogromnego wkładu, który odrodzona PPS wniosła w dzieło budowy Polski Ludowej, w dzieło umacniania jednolitego frontu, w dzieło praktycznego przygotowania mas do pełnej jedności".

Nasz wkład do Zjednoczonej Partii

To są więc elementy, które my wnosimy do Zjednoczonej Partii. Nie byle jakie. Jesteśmy dumni z tego konkretnego wkładu. Złożył się na ten wkład cały dorobek myśli, pracy i walki lewicy socjalistycznej o socjalistyczne oblicze i socjalistyczne drogi Partii — złożyła się praca i walka robotników socjalistycznych, tych, którzy tak ofiarnie w jednolitofrontowych akcjach masowych, w strajkach, w starciach z sanacją — w klęskach i zwycięstwach — manifestowali swoją rewolucyjną postawę i rewolucyjną wolę. Nieraz mimo, albo wbrew woli prawicowych przywódców i prawicowego w większości kierownictwa.

Walka z prawicą we własnych szeregach stanowi jedną z najistotniejszych cech lewicowo - socjalistycznego nurtu w Polskiej Partii Socjalistycznej w okresie międzywojennym.

Była to walka z wyraźnie piłsudczykowskimi agenturami.

Była to walka z wszelkiego rodzaju bonzami partyjnymi i związkowymi, których oportunizm życiowy i brak postawy ideologicznej skłaniał do gorzej lub lepiej ukrywanego kompromisu z reżimem sanacyjnym.

Była to walka sanacyjna z tymi, których kompletny brak ideologicznego podłoża i teoretycznego wykształcenia powodował staczanie się do obozu drobnomieszczaństwa i uleganie wyraźnie panującym wśród drobnomieszczaństwa ideom.

Była to walka programowa z prawicowym oportunizmem, z reformizmem i z rewizjonizmem.

Jeżeli mniej trzeba było walczyć z tzw. kretynizmem parlamentarnym, z wiarą w najrozmaitsze koalicyjne kombinacyjki parlamentarne i z wiarą, że trybuna sejmowa wystarczy, aby przebudować ustrój — jeżeli mniej było tej walki, to tylko dlatego, że sanacja przez swoje brzeskie wybory, potem przez kanstytucję 1935 r. i przez nową ordynację wyborczą — odebrała tę zabawkę z rąk socjalistycznych „parlamentarzystów" i popsuła tę zabawkę. Nie było więc ani czym się bawić, ani łudzić.

Walka lewicy socjalistycznej była ciężka.

Ciężka ze względów politycznych, organizacyjnych i personalnych. Nie mniej stała się cennym wkładem do ogólnej walki polskiej klasy robotniczej, stała się jednym z elementów wkładu PPS do realizowanej teraz jedności polskiej klasy robotniczej.

O właściwy stosunek do tradycji i przeszłości

Po to jednak, by tym cennym wkładem była — nie wolno zamazywać przeszłości ruchu robotniczego i minionych walk i sporów, ani tym bardziej nie należy wszystkiego co było i minęło gloryfikować. Wówczas taki fałszywy stosunek do tradycji powodowałby równie fałszywy stosunek do teraźniejszości i nie uzbrajałby doświadczeniem przeszłości do walk, które nas czekają.

Właściwy więc stosunek do tradycji warunkuje właściwy, prawidłowy stosunek do teraźniejszości i odpowiednio wskazuje drogę w przyszłość.

I tak samo właściwy, marksistowski stosunek do teraźniejszości musi być u każdego podmurowany właściwym stosunkiem do przeszłości i do wszystkich błędów przeszłości, a *także do własnych błędów.*

Oczywiście nie chodzi tu o żadne scholastyczne spory z przeszłości, dla samych li tylko sporów. Chodzi o rzecz bardzo dużej wagi. O to mianowicie, że przezwyciężenie do reszty i wykarczowanie z ruchu robotniczego reformizmu, nacjonalizmu, czy oportunizmu może się dokonać nie przez usuwanie samych tylko obecnych objawów, ale przez dobranie się do korzeni, które tkwią nieraz głęboko w przeszłości.

Tylko wtedy usunięcie tych błędów, które tak drogo kosztowały ruch robotniczy, będzie ostateczne. Tylko wtedy jedność ruchu robotniczego będzie trwałym fundamentem budowanego przez jedną partię socjalizmu.

Drugim elementem, obok wkładu lewicy socjalistycznej z okresu międzywojennego, który wnosimy do zjednoczonej Partii, jest ogromny wkład, który odrodzona na zasadach lewicowo - socjalistycznych PPS wniosła w dzieło budowy Polski Ludowej, w dzieło umacniania jednolitego frontu, w dzieło praktycznego przygotowania mas do pełnej jedności.

Jako etapy na tej drodze stoją takie fakty, jak umowa o jedności działania między naszymi Partiami, jak umasowienie Partii na gruncie umowy jednolitofrontowej, jako wstęp do walki wyborczej — wspaniałe zwycięstwo wyborcze — na gruncie zwycięstwa stabilizacja polityczna, jako fundament dalszego rozwoju gospodarczego, walka o rozwój produkcji — „bitwa o handel", która równocześnie musiała stać się bitwą z nową prawicą partyjną, wreszcie cały szereg dalszych ważnych przemian w życiu gospodarczym, później Kongres Wrocławski, który był zbilansowaniem osiągnięć i potwierdzeniem linii partyjnej, i który przez zaakceptowanie umowy międzypartyjnej logicznie stał się punktem wyjścia do nowego historycznego etapu w życiu polskiej klasy robotniczej, do etapu przygotowania zjednoczenia obu Partii.

W wewnętrznym życiu partyjnym etapy te nie przechodziły, rzecz jasna, bez trudności, ani bez walki. Można powiedzieć, że cały ten okres wypełniony był walką o realizację umowy jednolitofrontowej, o konsekwentne realizowanie linii partyjnej.

Znamiennym fragmentem tej walki była stojąca pod znakiem walki z prawicą tzw. czerwcowa Rada Naczelna Partii i późniejsza wytężona praca partyjna, która potężniała aż do Kongresu, w okresie zaostrzającej się sytuacji międzynarodowej, w okresie zwiększającego się nacisku prawicy i drobnomieszczańskiej ideologii, nacisku, który należyty opór znalazł na Kongresie w Wrocławiu.

Walka z prawicowością nie może ustać

Jeżeli przyjdzie przy innej okazji analizować ten cały okres, to łatwo będziemy mogli stwierdzić na podstawie faktów, że był to okres z różnym napięciem toczonej stałej walki naszej Partii z prawicą, z oportunizmem, różnie się maskującym i w różne piórka się strojącym.

Później w okresie przygotowywania zjednoczenia, oportunizm przeobraził się w likwidatorstwo, podając jeszcze raz rękę zdeklarowanej prawicy, której zależało na wywołaniu takich właśnie nastrojów. I te próby zostały przez kierownictwo i przez zdrową reakcję mas odparte.

Okres przygotowywania zjednoczenia obu Partii —

— na gruncie wspólnej walki ideologii marsksistowsko - leninowskiej,

— na gruncie przyswojenia sobie doświadczeń rewolucji socjalistycznej w Rosji, budownictwa socjalistycznego w ZSRR i rewolucyjnych doświadczeń innych partii.

— na gruncie wspólnego przyjęcia za swoje wszystkich dobrych tradycji obu odłamów polskiego ruchu robotniczego i odrzucenia tradycji złych oraz krytyki błędów.

— na gruncie nowych, powojennych tradycji wspólnej walki i wspólnych zwycięstw.

— na gruncie konsekwentnej, planowej realizacji wspólnego celu, jakim jest socjalizm,

— Okres zjednoczenia stał się, wbrew panikarzom, oportunistom i likwidatorom, okresem podniesienia fali rewolucyjnej, okresem zwycięskiego umacniania przez obie Partie swoich pozycji i umacniania międzynarodowej pozycji Polski w zespole państw ze Związkiem Radzieckim na czele, walczących o pokój.

Wynikają z tego dalsze zadania. Koniecznością jest dalsze mocne podmurowanie okresu zjednoczenia pod względem ideologicznym. Konieczne jest, by cała Partia zdała sobie sprawę, że jej oblicze ideologiczne kształtować się musi w walce z prawicą, w walce ze złymi nawykami ze złą tradycją.

Wielkie zadania ciążą tu na tych towarzyszach, którzy zajmują się historią Partii. Wielkie zadania ciążą na kierownictwie. Wielkie zadania ciążą na wszystkich członkach Partii, a w szczególności na tych, którzy nie przezwyciężyli jeszcze złych narowów i nawyków przeszłości w swojej pracy i w swojej postawie ideologicznej.

Do wykonania tych zadań, które określane są i będą uchwałami władz partyjnych, wzywamy całą Partię. Są to zadania przede wszystkim wzmożonej walki z prawicowością, maskującą się w różnych postaciach.

Mówimy o tym właśnie na akademii ku czci Stanisława Dubois. Bo rewolucyjnych działaczy czcić trzeba rewolucyjną praktyką odrodzonej PPS.

SPORT

Tak się gra, jak przeciwnik pozwala...

ŁKS - TARNOVIA 2:1 (1:0)

Bramki dla łodzian zdobyli Hogendorf i Janeczek, dla Tarnovii Roik III (z wolnego).

Sędziował bez zarzutu mgr. Terk z Opola, widzów ponad 12.000.

ŁKS: Szczurzyński; Włodarczyk, Łuć II; Łuć I, Rakowiecki, Sołtyszewski; Hogendorf, Pietrzak, Janeczek, Łącz, Kopera.

Tarnovia: Dwurażny; Pirych, Barwiński; Roik II, Kozioł, Kokoszka; Kremski, Roik III, Pirych II, Streit, Binek.

— Gdyby ŁKS tak miał grać przeciw Cracovii, przegralibyśmy w dwucyfrowym stosunku — powiedział po ostatnim gwizdku sędziego jeden z wybitnych działaczy ligowców. I miał słuszność. Rzecz jednak w tym, że inaczej się gra przeciw Cracovii a zgoła inaczej przeciw Tarnovii.

Nie ulega wątpliwości, że wczorajszy mecz był beznadziejnie słaby, daleko gorszy niż można się było spodziewać. Przez 90 minut gry obserwowaliśmy właściwie nerwową, nieporadną kopaninę, w której na próżno staraliśmy się odszukać reprezentacyjnego obrońcy Barwińskiego, jego rywala Włodarczyka i kandydata do koszulki z białym orłem Łącza. Poginęli w szarzyźnie, z której w sumie wybijało się czterech zawodników: więc przede wszystkim Sołtyszewski i Hogendorf, a tuż za nimi Łuć I i Kokoszko. Ponieważ wśród tej trójki trzech nosiło barwy ŁKS-u, łodzianie uzyskali zasłużone zwycięstwo.

Że nie wypadło ono efektownie, to przede wszystkim zasługa specjalnej gry Tarnovii. Goście zdawali sobie najwidoczniej sprawę ze swych niedostatecznych kwalifikacji i olbrzymich braków. Toteż nie bawili się w zawiłe kombinacje, stylizowanie akcji, utrzymanie pewnego stylu. Przede wszystkim starali się wszelkimi siłami **psuć akcje** przeciwnika; o własnych myśleli bardzo rzadko. W wyniku takiego nastawienia — tylko **kopali piłkę zamiast ją podawać**, albo **rozwalali akcje łodzian, zamiast je stopować.** Jeżeli dodamy, że obie strony walczyły niesłychanie nerwowo, łatwo zrozumieć co i jak działo się na boisku.

Łodzianie byli pozbawieni swego asa atutowego — Barana. Kontuzjowany w czwartek napastnik biało-czerwonych bezradnie przyglądał się nieudolnym pociągnięciom swych kolegów z formacji ofensywnej, w której jedynie Hogendorf zasługiwał na uznanie. Hogendorf właśnie w tym meczu wykazał na ile go stać. Gdyby tylko zawsze dopisywała p. Tadeuszowi ochota, cóż by to był za skrzydłowy! Wczoraj walczył ambitnie, szedł do każdej piłki, ba! cofał się, gdy zagrożone było własne pole. Jakże chętnie oklaskiwaliśmy, po ostatnich fatalnych meczach, jego zagrania.

Zarówno Janeczek jak i Pietrzak zawiedli. Łącz ma na usprawiedliwienie swej słabej gry — fantastycznie partolącego Koperę. Przykro nam ogromnie — ale lewoskrzydłowy ŁKS-u był na pewno najgorszym graczem na boisku. A w takim meczu było dość trudno zarobić na podobną ocenę.

W pomocy brylował Sołtyszewski, niespożytej energii i ambicji chłopiec. Z przyjemnością notujemy znaczne postępy u Łucia I, który wkładał w grę dużo serca i mimo, iż miał do pokrycia najgroźniejszego z napastników tarnowskich, wywiązał się z zadania zadowalająco.

Rakowiecki nie był błyskotliwy, ale miał zablokować Pirycha II.

Z obrońców na wyższą notę zasłużył Łuć II, choć i jemu tak jak Włodarczykowi, zdarzały się fatalne błędy.

Wbrew mniemaniu na trybunach, Szczurzyński nie jest w 100 proc. winnym utraty bramki; jego koledzy źle „murowali" przy rzucie wolnym.

O Tarnovii powiedzieliśmy właściwie wszystko, twierdząc, że jedynym jej celem było uniemożliwianie gry przeciwnikowi. Trzeba tu jedynie raz jeszcze podkreślić, że Barwiński był bezsprzecznie słaby, a pokrywanie własnych błędów skargami do sędziego na rzekomo faul gręprzeciwnika, jest równie teatralnym gestem jak... mało sportowym.

Z przebiegu gry zanotować należy 4 momenty. W 6 min. Hogendorf pięknym strzałem na bramkę zmusza do interwencji... Pirycha I, który wybija piłkę rękoma z samej bramki. Jedenastkę Hogendorf strzela za słabo i Dwurażny dość pewnie ją broni.

W 37 min. po akcji Łącz — Pietrzak — Janeczek, piłkę otrzymuje Hogendorf, który po efektownym rajdzie ostrym strzałem zdobywa prowadzenie.

Po przerwie w 38 min. Sołtyszewski celnie dośrodkowuje, Łącz zamienia podanie na strzał, Dwurażny odbija, ale nadbiegający Janeczek pewnie posyła piłkę do siatki.

W 40 min. za rękę Włodarczyka sędzia dyktuje rzut wolny z 25 m. Egzekutorem jest Roik III. Ostry strzał idzie obok „murujących" gospodarzy i mimo robinsonady Szczurzyńskiego, grzęźnie w siatce.

W tabeli bez zmian

Po wczorajszych meczach ligowych, tabelka przedstawia się następująco:

1.	Cracovia	17	26:8	47:19
2.	Ruch	17	25:9	57:23
3.	Wisła	17	22:12	61:23
4.	AKS	17	21:13	34:29
5.	Legia	17	18:16	36:35
6.	ZZK	17	17:17	32:33
7.	Warta	17	17:17	36:38
8.	ŁKS	17	16:18	43:44
9.	Garbarnia	16	15:17	28:32
10.	Polonia W.	16	14:18	32:36
11.	Polonia B.	17	14:20	28:39
12.	Rymer	17	13:21	35:50
13.	Tarnovia	17	12:22	21:36
14.	Widzew	17	6:28	18:69

Nowe władze PZB

WROCŁAW, 29.8, tel. wł. — Nadzwyczajne Walne Zebranie Polskiego Związku Bokserskiego wybrało wreszcie nowe władze. Prezesem został sekretarz CKZZ — tow. Jędrzejewski. Mandaty wiceprezesów uzyskali: Prendowski, Bielewicz i Skoczylas. Sekretarzem został Rosiński, skarbnikiem Mrozowski, przewodniczącym wydziału sportowego Bartosiewicz, wydział wyszkoleniowy objął Lissowski, wydział spraw sędziowskich — Plewicki. Poza tym do Zarządu weszli — Nowakowski, Albrycht, Tomaszewski Bans i Neuding. Kapitanem sportowym został ponownie wybrany K. Derda.

Walne Zebranie przyznało złotą odznakę PZB zdobywcy brązowego medalu Antkiewiczowi. Srebrne odznaki otrzymali: Sobkowiak, Czortek i Krzemiński.

Zatwierdzono projekt utworzenia ligi bokserskiej, oraz zmieniono system indywidualnych mistrzostw Polski.

Skonecki w finale

mistrzostw tenisowych Polski

KATOWICE — W piątym dniu międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski rozegrano spotkania półfinałowe w grze pojedyńczej mężczyzn, w grze mieszanj, oraz finał gry podwójnej panów.

W grze pojedyńczej mężczyzn spotkają się w finale Skonecki i czechosłowak Zabrodsky. W półfinale Skonecki pokonał Czechosłowaka Vrbę 6:1, 6:1, 7:5, a Zabrodsky (CSR) wygrał ze swoim rodakiem Dostalem 6:3, 9:7, 7:5.

Mistrzami Polski w grze podwójnej zostali Skonecki (Polska) i Vrba (CSR), zwyciężając w finale parę czechosłowacką Zabrodsky — Dostal 6:2, 6:2, 2:6, 6:3.

W półfinale gry mieszanej Miskova (CSR) i Catona (Węgry) zwyciężyli parę polską Popławska — Bełdowski 6:4, 6:4.

Zakończenie turnieju nastąpi dziś. Rozegrany zostanie finał gry pojedyńczej mężczyzn i kobiet oraz finał gry mieszanej.

Piękny sukces młodych bokserów

Polska - Czechosłowacja 13:3

WROCŁAW. — W obecności 7 tysięcy widzów rozegrano na stadionie olimpijskim międzypaństwowe spotkanie bokserskie między juniorami Polski i Czechosłowacji. Piękne i w pełni zasłużone, choć nieco za wysokie zwycięstwo odnieśli bokserzy polscy, bijąc swoich przeciwników w wysokim stosunku 13:3. Młodzi reprezentanci zademonstrowali boks na dobrym poziomie, wielką ambicję i serce do walki. Polacy przewyższali Czechów przede wszystkim kondycyjnie, co miało decydujący wpływ na ostateczny rezultat walki.

Najładniejszą i najbardziej emocjonującą walkę stoczyli w wadze półśredniej, świetnie zapowiadający się krakowianin Stysiał i Czech Hajek. Polak odniósł piękne zwycięstwo, wykazując we wszystkich trzech rundach przewagę.

Czesi mogą mieć słuszne pretensje do sędziów o wynik w wadze ciężkiej, w której Stec otrzymał remis, mimo, iż był niewątpliwy gorszy od Netuki. Polak i w tym spotkaniu wykazał duży talent, ale równocześnie obnażył wielkie braki, uniemożliwiające na razie osiągnięcie międzynarodowej klasy.

Mecz otrzymał bardzo staranną oprawę dekoracyjną i organizacyjną. Ring ustawiony był przed trybunami na wielkim stadionie olimpijskim. Na masztach powiewały flagi: czechosłowacka, węgierska i polska, sędzią neutralnym był Węgier. Po odegraniu hymnów państwowych na ring wkroczyli Czesi w niebieskich koszulkach i białych spodenkach z czerwonym pasem. Za nimi, pod wodzą sekundanta Mizerskiego i kpt. Derdy — Polacy w białych kostiumach z orłem na piersi. Po krótkich przemówieniach i wymianie upominków, rozpoczęto walki.

W wadze muszej, bardzo dobrze walczący taktycznie, Kargier, pokonał na punkty Husaka. Pierwszą rundę wygrywa Czech, punktując skutecznie lewą. W drugiej Kargier rusza do ataku, stopuje Husaka, trafia niebezpiecznie z obu rąk i wyrównuje stan punktowy. W trzecim starciu Polak przy głośnym dopingu publiczności jest stale w ataku. Husak otrzymuje dwa napomnienia, które przesądzają ostatecznie zwycięstwo Kargiera.

W wadze koguciej, agresywny Brzózka znokautował w II rundzie Gartnera (CSR). Pierwsze starcie wygrywa Czech, który jest wyższy i lepszy technicznie. Pod koniec starcia Polak rusza do ataku trafiając niebezpiecznie kilka razy. W II starciu Czech ma początkowo przewagę, jednak Polak zachęcony dopingiem publiczności rusza do ostrego ataku, trafia kilkakrotnie z obu rąk i w końcu prawym sierpowym nokautuje przeciwnika.

W wadze piórkowej, przypominający sposobem walki i sylwetką Antkiewicza, młody Kudłacik wygrał po żywej walce na punkty z Halentem. Polak miał przez wszystkie trzy rundy wyraźną przewagę.

W wadze lekkiej Ratajczak po żywej i ciekawej walce wygrał na punkty z Misterą. Czech walczący z prawej pozycji jedynie na początku I rundy miał przewagę nad młodym reprezentantem Polski.

W wadze półśredniej Stysiał wygrał po najładniejszej walce dnia z Hajkiem. Polak był przez cały czas w ataku, wykazując doskonałą kondycję. Czech był równorzędnym przeciwnikiem, jednak musiał uznać przewagę żywiołowych ataków Polaka.

W wadze średniej Cebulak już w 2 minucie walki znokautował silnego fizycznie Holeczka ciosem w żołądek. Od początku starcia Polak miał zdecydowaną przewagę nad walczącym z prawej pozycji przeciwnikiem.

W wadze półciężkiej Czesi zdobywają pierwsze punkty. Markovic (CSR) zwyciężył po bardzo słabej walce na punkty Smyka. Polak wyszedł na ring bez wiary w zwycięstwo i jakby mocno przestraszony.

W wadze ciężkiej Stec zremisował z Netuką II. Polak wypadł na ogół słabo. Wynik remisowy krzywdzi zawodnika czeskiego, który był jednak lepszy.

W ringu sędziował mgr Kowalski z Poznania, na punkty: Velecky (Czechosłowacja), Magyar (Węgry) i Rosiński (Polska).

LIGA - LIGA - LIGA

Garbarnia — Ruch 2:6 (0:2)
Polonia (W-wa) — Wisła 0:5 (0:0)
Polonia (B) — Legia 1.2 (0:1)
ZZK — Widzew 1:1 (1:1)
AKS — Rymer 2:0 (0:0)

Przez dwa dni prasa warszawska starała się wytworzyć niezwykle bojowy nastrój w szeregach stołecznej Polonii, aby w ten sposób wpoić w swego pupilka wiarę, iż nie tak trudno jest ujarzmić Wisłę i wstrzymać jej żywiołowy pęd wspinania się ku górze tabeli ligowej.

Ster nad całością przeprawy przez „Wisłę" objął częściowo PZPN, który w ostatniej chwili, ku zdumieniu wielu innych zawieszonych graczy — ułaskawł zdyskwalikowanego na cztery miesiące najlepszego zawodnika Polonii Ochmańskiego.

Wszystkie, misternie splecione przęsła okazały się za słabe. Przeprawa nie udała się. Polonia po raz drugi już w tym roku „utopiła w Wiśle" swe cenne punkty, przegrywając sromotnie 5:0.

Do przerwy warszawianie trzymali się na ogół dzielnie. W ataku zawodzi jednak prawa flanka. Krakowianie grają jak gdyby w tempie zwolnionym. Nic więc dziwnego, że przez 45-minut utrzymuje się 0:0.

Po przerwie krakowianie narzucają tempo i zmieniają się do nie poznania. Linia pomocy Polonii nie umie sobie teraz poradzić z lotnym atakiem gości. Bardzo słabo gra Gierwatowski. To wszystko decyduje, iż Wisła często gości na polu gospodarzy i zasypuje Borucza gradem strzałów, z których pięć ląduje w bramce. Bramki zdobyli: Kohut — 2, Legutko — 1, Mamon — 1 i Gracz z rzutu karnego — jedną. Sędziował b. dobrze p. Sperling z Łodzi. Widzów ponad 10 tys.

„PARTYZANT" LIGOWY W AKCJI

Nikt nie przewidział, że Widzew żegnając się z ligą zechce pozostawić po sobie jak najkorzystniejsze wrażenie, które nie dla wszystkich jest miłe i przyjemne. Nikt też nie liczył na to, iż łodzianie potrafią ambitnym, dobrze wyszkolonym techniczne kolejarzom poznańskim sprawić po raz drugi w tym sezonie tak przykrą niespodziankę.

A jednak Widzew potrafił w niedzielę dokonać nielada sztuki i osiągnął w Poznaniu wynik remisowy 1:1 (1:1). Sprawozdawcy poznańscy jednogłośnie stwierdzają po meczu, że Widzew grał niezwykle ambitnie i mógł z powodzeniem osiągnąć nawet zwycięstwo nad osłabioną brakiem Anioły i Białasa — drużyną ZZK. Bramkę dla łodzian uzyskał Okupiński w 15 min. Wyrównał w 37 min. Tarka.

WAŚKO KIEROWAŁ ATAKIEM LEGII

Czystka w warszawskiej Legii wyszła jedynie drużynie tej na dobre. Już w meczu z Polonią bytomską jedenastka wojskowych grała bardzo ambitnie i osiągnęła zwycięstwo 2:1 (1:0).

Dwie bramki dla Legii zdobył Waśko, który grał na środku ataku. Polonia miała okazję do wyrównania w momencie, gdy Matias strzelał karnego. Zdenerwowany Matias posłał jednak strzał obok bramki.

CZĘSTO DECYDUJE SZCZĘŚCIE...

Górnicy rybniccy, którym grozi spadek z Ligi postawili wszystko na jedną kartę na wczorajszym meczu z AKS-em. Tak ambitnie grających piłkarzy dawno już nie widziano na Śląsku. Cóż jednak z tego, gdy przysłowiowy łut szczęścia był po stronie jedenastki AKS.

Rymer przez cały niemal czas przebywał pod bramką chorzowian, a ci strzelali bramki, wygrywając zupełnie niezasłużenie 2:0 (0:0).

Bramki dla AKS-u zdobyli: Janduda i Muskała.

ZGODNIE Z PLANEM

Ruch, gdy nie jest rozkapryszony, potrafi grać równo i z łatwością wówczas poprawia swój ogólny łup bramkowy.

A ponieważ drużyna ta grając ze słabszym przeciwnikiem nie lubi ograniczać się do roli detalisty, a odwrotnie — bardzo chętnie „zajmuje" się hurtem, nic przeto dziwnego, że wczoraj Jakubik z Garbarni sześciokrotnie musiał kapitulować.

Najlepszą częścią drużyny u zwycięzców — był atak, a w nim, ruchliwy jak żywe srebro — Cieślik. Dzielnie mu sekundowali Alszer i Przycherka.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI PTC WYPADŁ BARDZO SŁABO

Początkowo, gdy PTC walczyło w swej grupie, złożonej ze słabych drużyn, wydawało się, że pabianiczanie wiele już umieją ze sztuki piłkarskiej. Dziś przeciwnikami PTC są najlepsze drużyny polskiej A-klasy. W pierwszym spotkaniu o wejście do pierwszej Ligi PTC uległo gdańskiej Lechii.

Wczoraj drużyna pabianicka wysoko przegrała z Szombierkami w stosunku 0:9.

Wynik meczu najlepiej odzwierciedla przebieg gry.

W drugim meczu o wejście do pierwszej Ligi Lechia gdańska zwyciężyła Radomiak 3:0.

Polska reprezentacja siatkarzy

na Bałkaniadę

Na turniej piłki siatkowej, który rozpoczyna się dn. 5.9. w Sofii w ramach Igrzysk Bałkańskich wyjeżdża reprezentacja Polski w składzie 10 zawodników i 10 zawodniczek oraz kierownictwo.

W skład drużyny męskiej wchodzą zawodnicy: Bartosiewicz, Polejewski, Wowkonowicz, Staniszewski z AZS (W-wa), Lelonkiewicz i Markowski z YMCA — Gdańsk, Antczak i Maliszewski z AZS (Wrocław), Michniewski (SKS—Warszawa), Piotrowski (Lenko—Bielsk).

Reprezentacja kobieca wyjeżdża w składzie następującym: Kaczmarczyk, Kubiakówna, Zakrzewska z HKS — Łódź, Englisz i Progulska z AZS — Warszawa, Błażyńska i Mikołajewska z YMCA—Łódź, Brzeniowska z ZZK—Poznań, Kurtz z „Gedanii" i Wojewódzka z SKS — Warszawa

Odjazd ekipy nastąpi z Warszawy.

Rozmowa sportowców

W domu najlepiej...

Mistrz w podnoszeniu ciężarów:—Co ci jest, dlaczego całymi dniami trzymasz się za głowę. Nie służy ci klimat?

Mistrz w skoku o tyczce: Bo, widzisz... jedynie na swym łóżku mogę się dobrze wyspać. Zagranicą, gdy śpię w hotelu albo nogi, albo głowa muszą spoczywać na ziemi. Ponieważ muszę mieć wypoczęte nogi, na ziemi leży głowa.

Mistrz w podnoszeniu ciężarów:— Ja również mam zmartwienie na wyjazdach. Jedynie do swego domku mogę wejść bez trudu przez drzwi. Tu mam opłacony hotel, a muszę... spać na ulicy.

SPORT

Dział oficjalny ŁOZPN

Komunikat W.G. i D. Nr 41

Podaje się do wiadomości weryfikacje zawodów o mistrzostwo klasy C grupy IV. 1 i 2 rundy.

2.11.47. — Polonia — Karpaty 0:3 vo. i 2 pkt. dla Karpaty, Arko — Pocztowiec 6:1 i 2 pkt. dla Arko, Wima — Czółenko 1:2 i 2 pkt. dla Czółenka.

9.11.47. — Karpaty — Czółenko 0:9 i 2 pkt. dla Czółenka, Pocztowiec — Wima 4:8 i 2 pkt. dla Wimy, Arko — Polonia 3:0 vo. i 2 pkt dla Arko.

16.11. 47. — Karpaty — Arko 1:6 i 2 pkt. dla Arko, Wima — Polonia 3:0 vo. i 2 pkt. dla Wimy, Czółenko — Pocztowiec 3:0 vo. i 2 pkt. dla Czółenka.

23.11.47. — Pocztowiec — Karpaty 3:0 i 2 pkt. dla Pocztowca, Polonia — Czółenko 0:3 voł i 2 pkt. dla Czółenka. Arko — Wima 3:4 i 2 pkt. dla Wimy.

30.11. 47. — Karpaty — Wima 2:7 i 2 pkt. dla Wimy, Czółenko — Arko 1:2 i 2 pkt. dla Arko, Polonia — Pocztowiec 0:3 vo, i 2 pkt. dla Pocztowca.

10.4.48. — Karpaty — Polonia 3:0 vo. i 2 pkt. dla Karpaty, Pocztowiec — Arko 0:1 i 2 pkt. dla Arko, Czółenko — Wima 1:0 i 2 pkt. dla Czółenka.

25.4.48. Arko — Karpaty 3:0 vo. i 2 pkt. dla Arko, Polonia — Wima 0:3 vo. i 2 pkt. dla Wimy, Pocztowiec — Czółenko 4:0 i 2 pkt. dla Pocztowca.

9.5.48. — Karpaty — Pocztowiec 0:3 vo. i 2 pkt. dla Pocztowca, Czółenko — Polonia 3:0 vo. i 2 pkt. dla Czółenka. Wima — Arko 4:2 i 2 pkt. dla Wimy.

16.5.48. — Czółenko — Karpaty 3:0 vo. i 2 pkt. dla Czółenka, Wima — Pocztowiec 7:1 i 2 pkt. dla Wimy, Polonia — Arko 0:3 vo. i 2 pkt. dla Arko.

23.5.48. — Wima — Karpaty 3:0 vo. i 2 pkt. dla Wimy, Arko — Czółenko 3:0 vo. i 2 pkt. dla Arko, Pocztowiec — Polonia 3:0 vo. i 2 pkt. dla Pocztowca.

Tabela przedstawia się następująco:

1.	Wima	10	16: 4	40:15
2.	Arko	10	16: 4	39:11
3.	Czółenko	10	14: 6	25:10
4.	Pocztowiec	10	10:10	22:25
5.	Karpaty	10	16:4	9:37
6.	Polonia	10:	0:20	0:20

Wobec jednakowej ilości punktów KS Wima i KS Arko zarządzono III decydujące spotkanie o tytuł mistrza grupy, które dało wynik 1:0 dla KS Arko.

Mistrzostwo grupy IV zdobył KS Arko kwalifikując się do rozgrywek finałowych.

Polonia-Świdnica otrzymuje walkower

Wydział Gier i Dyscypliny PZPN postanowił przyznać walkower i 2 pkt. Polonii Świdnica w spotkaniu mistrzowskim z Gwardią Szczecin.

Nastąpiło to w wyniku stwierdzenia po dochodzeniu, że w drużynie szczecińskiej grał zawodnik pod fałszywym nazwiskiem.

5 tys. porad dziennie

Ubezpieczalnia Społeczna w lipcu b.r.

Liczba ubezpieczonych w Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi bez członków rodzin wynosiła na dzień 1 sierpnia rb. 286.886 osób. Zasiłków chorobowych, domowych i szpitalnych wypłacono za 172.444 dni na sumę 31,5 miln. złotych, zasiłków połogowych za 53.757 dni na sumę 13.348.768 zł., zasiłków dla karmiących matek za 67.977 dni na sumę 2.122.412 zł., zasiłków pogrzebowych wypłacono w 369 wypadkach na sumę 1.801.792 zł.

W ciągu miesiąca udzielono 156.301 porad ambulatoryjnych i lekarskich w domu (ponad 5.000 dziennie). W zakładach fizykalnej terapii dokonano 5.162 zabiegów, w zakładach dentystycznych — 12.406 zabiegów. Prześwietleń i zdjęć rentgenowskich dokonano 8.134. Do szpitali skierowano 3.252 osoby a do sanatorium — 391. Pomocy akuszeryjnej udzielono 950 kobietom.

Pogotowia udzieliły pomocy: chorobowe — 1.143 osobom, położnicze — 466 osobom.

W aptekach własnych i obcych wydano w ciągu miesiąca 201.149 recept. (a)

Zbiórka maszyn włókienniczych

Usuwanie skutków szabrownictwa

Delegatura Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego przeprowadza na Dolnym Śląsku w roku bieżącym zbiórkę i zwózkę maszyn włókienniczych. Maszyny te zostały przez Niemców w czasie wojny i w okresie ewakuacji Dolnego Śląska rozrzucone po całym terenie po wsiach i miastach i uległy w dotkliwy sposób szabrownictwu.

Do dnia 1.8. zakończono zwózkę maszyn na terenie powiatów zgorzelickiego, lubańskieko, lwóweckiego, żegańskiego, zielonogórskiego i złotoryjskiego. Dla remontu i kompletowania maszyn zorganizowano bazy w Iłowej pod Żarami i w Lubaniu. Do zwózki maszyn użyto tabor samochodowy CZPW, a do montażu ekipy fachowców z różnych branż metalowych.

Akcja dała nadspodziewanie dobre wyniki. Skompletowano około 1600 maszyn zdolnych do produkcji, poza tym uzyskano około 200 ton części zapasowych, których przeważnie nie posiadaliśmy w kraju.

500 maszyn weszło już do produkcji w zakładach tekstylnych w Kudowie-Zakrze, w Bielawie II oraz w Mirsku. Do końca listopada wejdą do produkcji pozostałe maszyny. Pozwala to na otwarcie nowych działów i fabryk i na powiększenie zatrudnienia.

B. więźniowie Majdanka zrzeszają się

(z) Już w pierwszych dniach po wyzwoleniu zorganizowało się samorzutnie Towarzystwo Opieki nad Majdankiem, które za cel obrało sobie roztoczenie opieki nad byłym miejscem kaźni.

Z początkiem roku bieżącego Towarzystwo zaczęło organizować swe oddziały w miastach wojewódzkich. Powstał oddział w Krakowie i Warszawie a obecnie przystąpiono do organizowania oddziału łódzkiego. Przed kilku dniami odbyło się w Łodzi zebranie organizacyjne więźniów Majdanka z udziałem przedstawicieli Związku byłych Więźniów Politycznych, partii i społeczeństwa. Na zebraniu obecny był również delegat Głównej Komisji do Badań Zbrodni niemieckich w Polsce — Onyśko.

Wybrano zarząd, w którym funkcję prezesa sprawować będzie dr. Wieliczański, a wiceprezesa dr Szustrowa.

Oddział przystąpi do zrzeszenia wszystkich byłych więźniów Majdanka. Pierwszą pracą będzie zorganizowanie zjazdu w ramach Tygodnia Majdanka, który rozpoczyna się 12 września.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 30 SIERPNIA 1948 r.

12.04 Dziennik. 12.09 Rezerwa muzyczna. 12.25 Arie i pieśni Bizet'a w wyk. R. Zambrzyckiej. 12.45 Odpowiedzi na listy. 13.00 Muzyka obiadowa. 13.4 „Sergiusz Prokofiew" — I audycja z cyklu: „Kompozytor Tygodnia". 14.30 Z dzisiejszej prasy. 14.35 Nieznane utwory znanych kompozytorów (płyty). 10.05 Pog. red. L. Szumlewskiego pt. „Przed dorocznym „Świętem Lotnictwa". 15.10 Muzyka lekka (płyty). 15.30 „Co widzieliśmy na Dolnym Śląsku" — pogadanka dla dzieci. 15.45 Muzyka lekka. 16.00 Dziennik. 16.20 „W letnie popołudnie". 17.00 „Rozmowa o gwiazdach" — pogadanak dla młodzieży. 17.15 Utwory organowe F. Nowowiejskiego w wyk. J. Kucharskiego. 17.45 Przegl. tygodn. 18.00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych". — 18.05 Koncert rozrywkowy. 18.50 „Rola księgarni w upowszechnieniu czytelnictwa". 19.00 „Emancypantki" — 49 odc. powieści B. Prusa. 19.15. Pogadanka H. Eile pt. „Działalność kulturalno-oświatowa Zw. Zaw.". 19.25 Pieśni walki podziemnej w wyk. H.Bacewicz — śpiew, przy fortepianię prof. K. Bacewicz. 19.45 Koncert rozrywkowy pt. „Na zakończenie miesiąca sierpnia". Transm. z Pragi Czeskiej. 21.05 Dziennik. 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 Koncert życzeń. 22.58 Omów. progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.(?) Program na jutro. 23.30 Zakończenie audycji i Hymn.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr med. SIENKO KSAWERY specjalista chorób skórnych, pęcherza, wenerycznych przyjmuje, Kilińskiego 132, w godz. 13—14 i 16—18. Tel. 205-55. —23[illegible]

Dzień w Łodzi

Telefon: red. dyżurnego 144-18

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Bojarskiego (Przejazd 19), Cymera (ul. Wólczańska 37), Epsztajna (Piotrkowska Nr 225), Niewiarowskiej (Zgierska 146), Pawlukiewicza (Pomorska 12), Trawkowskiej (Brzezińska 56), Unieszowskiego (ul. Dąbrowska 24 b).

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Na scenie Państw. Teatru WP pod dyrekcją Leona Schillera odbędzie się za kilka dni pierwsze przedstawienie wznowionej komedii Moliere'a pt. „Grzegorz Dyndała".

W roli tytułowej pozostaje niezastąpiony Stanisław Łapiński, w pozostałych rolach wystąpią: H. Billing, B. Fijewska, J. Macherska, J. Łodyński, J. Maliszewski, J. Warmiński i M. Wojciechowski. Reżyseruje Danuta Pietraszkiewicz, dekoracje i kostiumy Zenobiusza Strzeleckiego.

TEATR POWSZECHNY

Dziś teatr nieczynny.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś premiera sztuki „NIEBOSZCZYK PAN PIC" C. de Peyret-Chapuis, jednego z najznakomitszych pisarzy francuskich, autora „Judyty" i „Szaleństwa". Ta ostatnia sztuka była jednym z największych sukcesów teatralnych w okresie przedwojennym. „Nieboszczyk Pan Pic" ukaże się w Teatrze Kameralnym w świetnej reżyserii Janusza Warneckiego.

Obsadę stanowią:: Hanna Bielicka, Krystyna Ciechomska, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń i i Michał Melina.

Dekoracje Stanisława Cegielskiego.

Kasa czynna od 11 do 13 i od 15. telefon nr 123--02.

TEATR LETNI „BAGATELA"
Piotrkowska 94.

Teatr Letni „Bagatela", Piotrkowska 94. Ostatnie dni, tylko do 3 września najwspanialsza komedia sezonu pt.

„MUSISZ BYĆ MOJĄ"

Pocz. o godz. 20. W niedzielę dnia 29 bm. dwa przedstawienia o godz. 16,30 i 20. Zniżki ważne.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243, tel. 107-25

Dziś i codziennie o godz. 19.15 „CNOTLIWA ZUZANNA" operetka w 3 aktach J. Gilberta. Bilety wcześniej do nabycia, ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17 w kasie teatru. W niedziele kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR TUR — ul. 11 Listopada 21.

O godz. 19,30 gościnne występy zespołu krakowskiego w sztuce G. Zapolskiej pt. „ZABUSIA" — ostatni tydzień.

TEATR LETNI „OSA"
ul. Zachodnia 43. telefon 140-09.

Codziennie o 19,30 w niedzielę i święta 16 i 19,30 komedia muzyczna pt. „Rozkoszna Dziewczyna" z H. Makowską, W. Brzezińskim. T. Wołońskim i Wł. Kwaskowskim na czele całego zespołu. Zniżki ważne.

MUZEA MIEJSKIE:

Etnograficzne — Plac Wolności Nr. 14. — nieczynne.
Prehistoryczne — Plac Wolności Nr. 14 — nieczynne.
Przyrodnicze — Park Sienkiewicza — nieczynne do 1 września.
Sztuki — Więckowskiego 36, otwarte od 10 — 17 prócz poniedziałków i piątków.

ADRIA — ul. Marszałka Stalina 1: „Moja miła", godz. 18.30, 20,30, w niedz. 16.30.

Kina

BAŁTYK — ul. Narutowicza 20: „Lekkomyślna siostra" — godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.
BAJKA — ul. Franciszkańska 31: „Wakacje" — godz. 19, 20, w niedzielę 16.
GDYNIA — ul. Daszyńskiego 2: „Program aktualności kraj. i zagr. 19, 20, 21. Pierwsze zdjęcia z Olimpiady. Nr 27" — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18,
BEL — ul. Legionów 2/4: „Syn pułku", godz. 16, 18, 20, w niedzielę 14.
MUZA — Ruda Pabianicka: „Siódma zasłona", — godz. 18, 20, w niedz. 16.
POLONIA — ul. Piotrkowska 67. „Zielone lata" — 16, 18.30, 21, w niedziele 13,30.
PRZEDWIOŚNIE — Żeromskiego 74/76. „Zwariowane Lotnisko" godz. 18, 20, w niedz. 15.
ROBOTNIK — ul. Kilińskiego 178: „W pogoni za mężem" — godz. 16, 18,30 21, w niedzielę 13,30.
ROMA — ul. Rzgowska 84: „Postrach mórz", godz. 18, 20, w niedzielę 16.
REKORD — ul. Rzgowska 2: „Rosanna siedmiu księżyców" godz. 18, 20.30, w niedzielę 15,30.
STYLOWY — ul. Kilińskiego 123: „Bolero". — godz. 16.30, 18,30 20.30, w niedz. 14,30.
SWIT — Bałucki Rynek 5: „Dragonwyck". — godz. 18, 20,30, w niedzielę 15,30.
TĘCZA — ul. Piotrkowska 103: „Okoliczności łagodzące", — godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
TATRY (w ogrodzie): „Miasto bezprawia" — godz. 16,30 18,20 20,30, w niedz. 14.30.
WISŁA — ul. Daszyńskiego 1: „Chłopiec z przedmieścia" — godz. 17, 19, 21 w niedz. 15.
WŁÓKNIARZ — ul. Zawadzka 16: „Miasto bezprawia" — godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
WOLNOŚĆ — ul. Napiórkowskiego 16: „Lekkomyślna siostra" — godz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. 13.
ZACHĘTA — ul. Zgierska 28: „Casablanca" — godz. 13,30. 20,30 w niedzielę 16,30.

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU APARATÓW ELEKTRYCZNYCH w ŁODZI, ul. PIOTRKOWSKA Nr 111

poszukuje:

INŻYNIERA ELEKTRYKA na stanowisko Szefa Biura Planowania
2 TECHNIKÓW — KALKULATORÓW
BUCHALTERA BILANSISTĘ na stanowisko instruktora finansowego
2 biegłe MASZYNISTKI

Oferty z zaznaczeniem praktyki zawodowej i odpisami świadectw składać należy pod w. w. adres.

(PAP 3736)

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA, ul. Daszyńskiego 34

DZIŚ O GODZINIE 19.15

PREMIERA SZTUKI C. de PEYRET CHAPUIS

NIEBOSZCZYK PAN PIC

Kasa czynna od 11 do 13 i od 15. Telefon 123-02.

25 TOMÓW w OPRAWIE

możesz otrzymać bezpłatnie

biorąc udział

W PREMIOWEJ SPRZEDAŻY KSIĄŻEK URZĄDZANEJ PRZEZ SP. WYD. „WIEDZA"

z okazji

WYSTAWY ZIEM ODZYSKANYCH

Każda książka „WIEDZY" nabyta w tej księgarni w czasie trwania WYSTAWY ZIEM ODZYSKANYCH bierze udział w losowaniu premii książkowych o łącznej wartości ponad 1.000.000 ZŁOTYCH.

WE WŁASNYM INTERESIE:
WSTĄP DO KSIĘGARNI — KUP KSIĄŻKĘ „W I E D Z Y"

WOJEWÓDZKA DYREKCJA PRZEMYSŁU MIEJSCOWEGO w ŁODZI ul. PIOTRKOWSKA Nr 51,

pragnie zakupić:

1 motor elektryczny pierścieniowy

o mocy 3 KM. 920 — 950 obr./min., 220/380 volt.

ZGŁOSZENIA: WOJ. DYR. PRZEM. MIEJSC. W ŁODZI ul. PIOTRKOWSKA 51, II PIĘTRO, POK. Nr. 8.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi podaje do wiadomości, że z dniem 1 września 1948 roku:

1. ustalono następujący podział miasta na strefy:

I STREFA:
cała ul. Piotrkowska, Plac Reymonta, ul. Sieradzka teren zawarty w czworoboku ograniczonym ulicami:
od południa — Bandurskiego i Stalina (włącznie)
od północy — Ogrodową i Północną (włącznie)
od wschodu — Kilińskiego (włącznie)
od zachodu — Gdańską (włącznie) ul. Stalina do Placu Zwycięstwa i Placem Barlickiego.

II STREFA:
granice Starostwa Śródmiejsko-Łódzkiego oraz cała ul. Pabianicka, cała ul. Zgierska i cała ul. Rzgowska.

III STREFA:
pozostały teren miasta.

2. ustalono następujący czynsz komorniany za lokale użytkowe w domach administrowanych przez Zarząd Nieruchomości Miejskich w Łodzi i Wydział Gospodarczy:

	za 1 m kw. miesięcznie w strefach: I	II	III
za lokal handlowy	zł 300.—	zł 200.—	zł 150.—
„ „ przemysłowy	zł 200.—	zł 150.—	zł 120.—
„ „ rzemieślniczy	zł 200.—	zł 150.—	zł 120.—
„ „ biurowy:			
a) władz, urzędów, instytucyj i przedsiębiorstw	zł 200.—	zł 150.—	zł 120.—
b) organizacyj społecznych, politycznych, oświatowych i kulturalnych	zł 150.—	zł 120.—	zł 100.—
za garaż, magazyn i szopę zamknięta	zł 150.—	zł 100.—	zł 80.—

3. ustalono następujące dopłaty za urządzenia i wygody:

wodociągi i kanalizacja	5% od czynszu
centralne ogrzewanie	5% od czynszu
wejście z ulicy do lokalu handlowego	10% od czynszu

4. ustalono odliczanie 20% od czynszu dla lokali znajdujących się na poddaszach i w suterynach;
ustalono odliczanie dla szop otwartych 50% czynszu obowiązującego dla szop zamkniętych.

Łódź, dnia 28 sierpnia 1948 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI.

REDAGUJE ZESPÓŁ.
RED. NACZ. — przyjmuje od godziny 12 do 13.
SEKR. RED. — od godziny 10 do 11.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA".

NASZE TELEFONY:

Centrala telefoniczna Redakcji		Administracji	136-91, 257-94
Redaktor Naczelny	130-46	Ekspozytura, Kolportażu	136-91, 257-94
Sekretarz Redakcji	144-18	Dział Ogłoszeń	256-37, 222-22
Dyrektor Administracyjny	136-91	Ekspedycja	261-93
		Rozdzielnia	272-57

Redakcja — Łódź, Piotrkowska 68, Administracja — Łódź, Piotrkowska 70. Redakcja honoruje tylko artykuły zamówione i rękopisów nie zwraca się. Warunki prenumeraty: miesięcznie z dostawa do domu — zł. 150, z dostawą przez pocztę — zł. 120, z odbiorem w Administracji—zł. 100, prenumerata zbiorowa (od 20 egz.) zł. 60.
Drukarnia Nr 4, Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2. D—030252